

KINO-TEATR
IKAR

Już dziś! KATARZYNA HEPBURN
i HERBERT MARSHAL w filmie,
który wzruszy do głębi każdą
kobietę p.t.

Zbuntowana
to dramat młodej dziewczyny, nieświadomo
nej, nie znającej życia pokutującej za błędy
swych wychowawców. Zbuntowana to dzieło ko-
biety, która jest ofiarą fałszywej moralności.

JEAN CRAWFORD, CLARK GABLE, w arcywesołej
komedii p.t.
NIE UFAY MĘŻCZYŹNIE
W soboty, niedzielę i święta bilety woźnego wejścia nie ważne.
W soboty, niedzielę i święta bilety woźnego wejścia nie ważne.
W soboty, niedzielę i święta bilety woźnego wejścia nie ważne.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(-) Frank ustabilizował się na kursie 179 fran-
ków za 1 funt angielski, czyli niespełna 7 franków
za 1 złoty. Anglia i Stany Zjednoczone uznają akcję
Francji za zgodną z układem monetarnym. Zmaza-
czył się powrót kapitałów z zagranicy do Francji.

Odroczona rozprawa.
Czy rozbierano uczennice
podczas badań antropometrycznych?

LWÓW, 6.5. — Jak już w swoim czasie po-
daliśmy w związku z artykułem na temat ba-
dań antropologicznych i antropometrycznych
przeprowadzonych we Lwowie w gimnazjum
męskim, im. Król. Jadwigi i w X gimnazjum
męskim, prokuratura pociągnęła do odpo-
wiedzialności współpracowników „Małego Dzien-
nika” red. Draniewicza oraz ks. Mansfelda Mar-
cielewskiego. W szczególności zarzucono im, że
twierdzili w tym artykule niezgodnie z praw-
dą, jakoby badania te przeprowadzone były w
sposób korespondy.

Dziechciński wyrabiał karty tylko za wódkę.
Dziś przemówienie stron w procesie piotrzkowskim

PIOTRKÓW, 6 maja. — Sensacyjny proces
46 oskarżonych o udział w fałszerstwie kart
rzemieślniczych nie przestaje frapować szeroki-
ch kół społeczeństwa.
Po zeznaniach oskarżonych z osk. Dziechciń-
skim na czele w ciągu kilku ostatnich dni
trwały nieprzerwanie zeznania świadków, za-
wazanych na sprawę w łącznej liczbie 212.
Jak wiadomo enuncjacje te poprzedziły ob-
szerny wywód delegata Izby Rzemieślniczej w
Łodzi mgr. Edwarda Jaworskiego, który przed
sędzią okręgowym w Piotrkowie stanął w cha-
rakterze rzeczoznawcy. Wezwał on sądownie
przynajmniej i wydawania kart rzemie-
ślniczych, będących źródłem zysku i oszuka-
ńczych machinacji oskarżonych.
Tłumnie zalegająca odczennie salę sądo-
wą publiczność z zalem stwierdza fakt, że
wśród gromady oszustów - żydów znajduje się
Polak — Dziechciński, — człowiek nieszczęśli-
wy.
Spór plejady oskarżonych opinia publiczna
na pierwszym miejscu stawia Mortenfelda,
oraz Goldherszów — jako największych macho-
ków.
Mortenfeld jest prezesem Zw. Rzemieślników
żydów w Piotrkowie i odgrywał w machina-
cjach z kartami rzemieślniczymi rolę pośred-
nika.

Spokojny przebieg strajku brukarzy.
Sprawa majstrów fabrycznych jeszcze nie załatwiona

ŁÓDŹ, dnia 6 maja. — Jak donosiliśmy, w
dniu wczorajszym rozpoczął się w godzinach
rannych ogólny strajk brukarzy, zatrudnionych
na robotach Zarządu Miejskiego.
Strajk objął poza brukarzami także i robot-
ników wykonujących czynności pomocnicze, któ-
rych zatrudnienie uzależnione jest od pracy bru-
karzy wykwalifikowanych.
Jednocześnie delegacja związkowa C.H.Z.Z.,
udała się do Zarządu Miejskiego, celem odby-
cia konferencji w sprawie żądań strajkujących.
Delegacja przyjął wiceprez. Kozłowski wraz z
nacz. wydziału technicznego, inż. Rybowskiem,
nacz. wydziału komunikacyjnego - budowlanego
inż. Bajkiewiczem oraz kierownikiem
oddziału drogowego inż. Lipskim.
Po wysłuchaniu delegacji, która raz jeszcze
sprzeżywała swe żądania: pełnego tygodnia
pracy, pełnego sezonu w roku i pod-
wyżki płac do 12 dla brukarzy i 9000 dla ubli-
zaczy i płyciarzy — przewodniczący konferen-
cji wiceprez. Kozłowski uzasadnił trudności
w realizacji postulatów brukarzy wobec ustalania
warunków płacy i pracy centralnie — dla ca-
łej Polski.
Jedyny postulat pełnego tygodnia pracy wy-
daje się być bliżej realizacji, gdyż z dniem 9
maja — t.j. od poniedziałku praca prowadzona
na budzie na 5 dni w tygodniu, przy czym istnie-
je nadzieja, że z czasem ilość dni pracy zwięk-
szona zostanie do 6 dni.
Wobec niapowodzenia strajku kontynuować.
Strajk ma przebieg spokojny.

Spokojny przebieg strajku brukarzy.
Sprawa majstrów fabrycznych jeszcze nie załatwiona

ŁÓDŹ, dnia 6 maja. — Jak donosiliśmy, w
dniu wczorajszym rozpoczął się w godzinach
rannych ogólny strajk brukarzy, zatrudnionych
na robotach Zarządu Miejskiego.
Strajk objął poza brukarzami także i robot-
ników wykonujących czynności pomocnicze, któ-
rych zatrudnienie uzależnione jest od pracy bru-
karzy wykwalifikowanych.
Jednocześnie delegacja związkowa C.H.Z.Z.,
udała się do Zarządu Miejskiego, celem odby-
cia konferencji w sprawie żądań strajkujących.
Delegacja przyjął wiceprez. Kozłowski wraz z
nacz. wydziału technicznego, inż. Rybowskiem,
nacz. wydziału komunikacyjnego - budowlanego
inż. Bajkiewiczem oraz kierownikiem
oddziału drogowego inż. Lipskim.
Po wysłuchaniu delegacji, która raz jeszcze
sprzeżywała swe żądania: pełnego tygodnia
pracy, pełnego sezonu w roku i pod-
wyżki płac do 12 dla brukarzy i 9000 dla ubli-
zaczy i płyciarzy — przewodniczący konferen-
cji wiceprez. Kozłowski uzasadnił trudności
w realizacji postulatów brukarzy wobec ustalania
warunków płacy i pracy centralnie — dla ca-
łej Polski.
Jedyny postulat pełnego tygodnia pracy wy-
daje się być bliżej realizacji, gdyż z dniem 9
maja — t.j. od poniedziałku praca prowadzona
na budzie na 5 dni w tygodniu, przy czym istnie-
je nadzieja, że z czasem ilość dni pracy zwięk-
szona zostanie do 6 dni.
Wobec niapowodzenia strajku kontynuować.
Strajk ma przebieg spokojny.

Spokojny przebieg strajku brukarzy.
Sprawa majstrów fabrycznych jeszcze nie załatwiona

ŁÓDŹ, dnia 6 maja. — Jak donosiliśmy, w
dniu wczorajszym rozpoczął się w godzinach
rannych ogólny strajk brukarzy, zatrudnionych
na robotach Zarządu Miejskiego.
Strajk objął poza brukarzami także i robot-
ników wykonujących czynności pomocnicze, któ-
rych zatrudnienie uzależnione jest od pracy bru-
karzy wykwalifikowanych.
Jednocześnie delegacja związkowa C.H.Z.Z.,
udała się do Zarządu Miejskiego, celem odby-
cia konferencji w sprawie żądań strajkujących.
Delegacja przyjął wiceprez. Kozłowski wraz z
nacz. wydziału technicznego, inż. Rybowskiem,
nacz. wydziału komunikacyjnego - budowlanego
inż. Bajkiewiczem oraz kierownikiem
oddziału drogowego inż. Lipskim.
Po wysłuchaniu delegacji, która raz jeszcze
sprzeżywała swe żądania: pełnego tygodnia
pracy, pełnego sezonu w roku i pod-
wyżki płac do 12 dla brukarzy i 9000 dla ubli-
zaczy i płyciarzy — przewodniczący konferen-
cji wiceprez. Kozłowski uzasadnił trudności
w realizacji postulatów brukarzy wobec ustalania
warunków płacy i pracy centralnie — dla ca-
łej Polski.
Jedyny postulat pełnego tygodnia pracy wy-
daje się być bliżej realizacji, gdyż z dniem 9
maja — t.j. od poniedziałku praca prowadzona
na budzie na 5 dni w tygodniu, przy czym istnie-
je nadzieja, że z czasem ilość dni pracy zwięk-
szona zostanie do 6 dni.
Wobec niapowodzenia strajku kontynuować.
Strajk ma przebieg spokojny.

Spłoszony koń na spadzistej drodze.
Straszny wypadek dwu kobiet

Z Tarnowa donoszą:
Na spadzistej drodze, wiodącej z Krzy-
ża do Tarnowa, tuż obok zbiornika wody,
doszło do wstrząsającego wypadku, które-
go ofiarą padła 60-letnia starszuszka, Tekla
Milewska i jej 20-letnia córka jedynaczka,
Ewa.

Spokojny przebieg strajku brukarzy.
Sprawa majstrów fabrycznych jeszcze nie załatwiona

ŁÓDŹ, dnia 6 maja. — Jak donosiliśmy, w
dniu wczorajszym rozpoczął się w godzinach
rannych ogólny strajk brukarzy, zatrudnionych
na robotach Zarządu Miejskiego.
Strajk objął poza brukarzami także i robot-
ników wykonujących czynności pomocnicze, któ-
rych zatrudnienie uzależnione jest od pracy bru-
karzy wykwalifikowanych.
Jednocześnie delegacja związkowa C.H.Z.Z.,
udała się do Zarządu Miejskiego, celem odby-
cia konferencji w sprawie żądań strajkujących.
Delegacja przyjął wiceprez. Kozłowski wraz z
nacz. wydziału technicznego, inż. Rybowskiem,
nacz. wydziału komunikacyjnego - budowlanego
inż. Bajkiewiczem oraz kierownikiem
oddziału drogowego inż. Lipskim.
Po wysłuchaniu delegacji, która raz jeszcze
sprzeżywała swe żądania: pełnego tygodnia
pracy, pełnego sezonu w roku i pod-
wyżki płac do 12 dla brukarzy i 9000 dla ubli-
zaczy i płyciarzy — przewodniczący konferen-
cji wiceprez. Kozłowski uzasadnił trudności
w realizacji postulatów brukarzy wobec ustalania
warunków płacy i pracy centralnie — dla ca-
łej Polski.
Jedyny postulat pełnego tygodnia pracy wy-
daje się być bliżej realizacji, gdyż z dniem 9
maja — t.j. od poniedziałku praca prowadzona
na budzie na 5 dni w tygodniu, przy czym istnie-
je nadzieja, że z czasem ilość dni pracy zwięk-
szona zostanie do 6 dni.
Wobec niapowodzenia strajku kontynuować.
Strajk ma przebieg spokojny.

Spokojny przebieg strajku brukarzy.
Sprawa majstrów fabrycznych jeszcze nie załatwiona

ŁÓDŹ, dnia 6 maja. — Jak donosiliśmy, w
dniu wczorajszym rozpoczął się w godzinach
rannych ogólny strajk brukarzy, zatrudnionych
na robotach Zarządu Miejskiego.
Strajk objął poza brukarzami także i robot-
ników wykonujących czynności pomocnicze, któ-
rych zatrudnienie uzależnione jest od pracy bru-
karzy wykwalifikowanych.
Jednocześnie delegacja związkowa C.H.Z.Z.,
udała się do Zarządu Miejskiego, celem odby-
cia konferencji w sprawie żądań strajkujących.
Delegacja przyjął wiceprez. Kozłowski wraz z
nacz. wydziału technicznego, inż. Rybowskiem,
nacz. wydziału komunikacyjnego - budowlanego
inż. Bajkiewiczem oraz kierownikiem
oddziału drogowego inż. Lipskim.
Po wysłuchaniu delegacji, która raz jeszcze
sprzeżywała swe żądania: pełnego tygodnia
pracy, pełnego sezonu w roku i pod-
wyżki płac do 12 dla brukarzy i 9000 dla ubli-
zaczy i płyciarzy — przewodniczący konferen-
cji wiceprez. Kozłowski uzasadnił trudności
w realizacji postulatów brukarzy wobec ustalania
warunków płacy i pracy centralnie — dla ca-
łej Polski.
Jedyny postulat pełnego tygodnia pracy wy-
daje się być bliżej realizacji, gdyż z dniem 9
maja — t.j. od poniedziałku praca prowadzona
na budzie na 5 dni w tygodniu, przy czym istnie-
je nadzieja, że z czasem ilość dni pracy zwięk-
szona zostanie do 6 dni.
Wobec niapowodzenia strajku kontynuować.
Strajk ma przebieg spokojny.

Spokojny przebieg strajku brukarzy.
Sprawa majstrów fabrycznych jeszcze nie załatwiona

ŁÓDŹ, dnia 6 maja. — Jak donosiliśmy, w
dniu wczorajszym rozpoczął się w godzinach
rannych ogólny strajk brukarzy, zatrudnionych
na robotach Zarządu Miejskiego.
Strajk objął poza brukarzami także i robot-
ników wykonujących czynności pomocnicze, któ-
rych zatrudnienie uzależnione jest od pracy bru-
karzy wykwalifikowanych.
Jednocześnie delegacja związkowa C.H.Z.Z.,
udała się do Zarządu Miejskiego, celem odby-
cia konferencji w sprawie żądań strajkujących.
Delegacja przyjął wiceprez. Kozłowski wraz z
nacz. wydziału technicznego, inż. Rybowskiem,
nacz. wydziału komunikacyjnego - budowlanego
inż. Bajkiewiczem oraz kierownikiem
oddziału drogowego inż. Lipskim.
Po wysłuchaniu delegacji, która raz jeszcze
sprzeżywała swe żądania: pełnego tygodnia
pracy, pełnego sezonu w roku i pod-
wyżki płac do 12 dla brukarzy i 9000 dla ubli-
zaczy i płyciarzy — przewodniczący konferen-
cji wiceprez. Kozłowski uzasadnił trudności
w realizacji postulatów brukarzy wobec ustalania
warunków płacy i pracy centralnie — dla ca-
łej Polski.
Jedyny postulat pełnego tygodnia pracy wy-
daje się być bliżej realizacji, gdyż z dniem 9
maja — t.j. od poniedziałku praca prowadzona
na budzie na 5 dni w tygodniu, przy czym istnie-
je nadzieja, że z czasem ilość dni pracy zwięk-
szona zostanie do 6 dni.
Wobec niapowodzenia strajku kontynuować.
Strajk ma przebieg spokojny.

Spokojny przebieg strajku brukarzy.
Sprawa majstrów fabrycznych jeszcze nie załatwiona

ŁÓDŹ, dnia 6 maja. — Jak donosiliśmy, w
dniu wczorajszym rozpoczął się w godzinach
rannych ogólny strajk brukarzy, zatrudnionych
na robotach Zarządu Miejskiego.
Strajk objął poza brukarzami także i robot-
ników wykonujących czynności pomocnicze, któ-
rych zatrudnienie uzależnione jest od pracy bru-
karzy wykwalifikowanych.
Jednocześnie delegacja związkowa C.H.Z.Z.,
udała się do Zarządu Miejskiego, celem odby-
cia konferencji w sprawie żądań strajkujących.
Delegacja przyjął wiceprez. Kozłowski wraz z
nacz. wydziału technicznego, inż. Rybowskiem,
nacz. wydziału komunikacyjnego - budowlanego
inż. Bajkiewiczem oraz kierownikiem
oddziału drogowego inż. Lipskim.
Po wysłuchaniu delegacji, która raz jeszcze
sprzeżywała swe żądania: pełnego tygodnia
pracy, pełnego sezonu w roku i pod-
wyżki płac do 12 dla brukarzy i 9000 dla ubli-
zaczy i płyciarzy — przewodniczący konferen-
cji wiceprez. Kozłowski uzasadnił trudności
w realizacji postulatów brukarzy wobec ustalania
warunków płacy i pracy centralnie — dla ca-
łej Polski.
Jedyny postulat pełnego tygodnia pracy wy-
daje się być bliżej realizacji, gdyż z dniem 9
maja — t.j. od poniedziałku praca prowadzona
na budzie na 5 dni w tygodniu, przy czym istnie-
je nadzieja, że z czasem ilość dni pracy zwięk-
szona zostanie do 6 dni.
Wobec niapowodzenia strajku kontynuować.
Strajk ma przebieg spokojny.

CHŁODNE NOCE
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 6. 5. — Dziś o godz. 9 rano tem-
peratura w śródmieściu wynosiła 7 stopni
powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniż-
sza ciepota wynosiła plus 1 stopień (za mi-
astem i stopień poniżej zera). Ciśnienie baro-
metryczne spadło do 760 milimetrów. Pog-
oda utrzyma się słoneczna i sucha.
Wiatry z kierunków południowych.

CHŁODNE NOCE
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 6. 5. — Dziś o godz. 9 rano tem-
peratura w śródmieściu wynosiła 7 stopni
powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniż-
sza ciepota wynosiła plus 1 stopień (za mi-
astem i stopień poniżej zera). Ciśnienie baro-
metryczne spadło do 760 milimetrów. Pog-
oda utrzyma się słoneczna i sucha.
Wiatry z kierunków południowych.

CHŁODNE NOCE
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 6. 5. — Dziś o godz. 9 rano tem-
peratura w śródmieściu wynosiła 7 stopni
powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniż-
sza ciepota wynosiła plus 1 stopień (za mi-
astem i stopień poniżej zera). Ciśnienie baro-
metryczne spadło do 760 milimetrów. Pog-
oda utrzyma się słoneczna i sucha.
Wiatry z kierunków południowych.

CHŁODNE NOCE
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 6. 5. — Dziś o godz. 9 rano tem-
peratura w śródmieściu wynosiła 7 stopni
powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniż-
sza ciepota wynosiła plus 1 stopień (za mi-
astem i stopień poniżej zera). Ciśnienie baro-
metryczne spadło do 760 milimetrów. Pog-
oda utrzyma się słoneczna i sucha.
Wiatry z kierunków południowych.

CHŁODNE NOCE
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 6. 5. — Dziś o godz. 9 rano tem-
peratura w śródmieściu wynosiła 7 stopni
powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniż-
sza ciepota wynosiła plus 1 stopień (za mi-
astem i stopień poniżej zera). Ciśnienie baro-
metryczne spadło do 760 milimetrów. Pog-
oda utrzyma się słoneczna i sucha.
Wiatry z kierunków południowych.

Wzrostek skazany na 4 lata domu poprawy

ŁÓDŹ, 6. 5. — Właściciel firmy P. Wa-
gner, wyrabiającej i sprzedającej towary pół-
wielkianego od dłuższego czasu przez Sąd
Grodzki w Łodzi oraz przez policję Benio-
na Sztala, zawodowego oszusta. Szał w ciągu
dłuższego czasu dopuścił się szeregu

Wzrostek skazany na 4 lata domu poprawy

ŁÓDŹ, 6. 5. — Właściciel firmy P. Wa-
gner, wyrabiającej i sprzedającej towary pół-
wielkianego od dłuższego czasu przez Sąd
Grodzki w Łodzi oraz przez policję Benio-
na Sztala, zawodowego oszusta. Szał w ciągu
dłuższego czasu dopuścił się szeregu

Wzrostek skazany na 4 lata domu poprawy

ŁÓDŹ, 6. 5. — Właściciel firmy P. Wa-
gner, wyrabiającej i sprzedającej towary pół-
wielkianego od dłuższego czasu przez Sąd
Grodzki w Łodzi oraz przez policję Benio-
na Sztala, zawodowego oszusta. Szał w ciągu
dłuższego czasu dopuścił się szeregu

Wzrostek skazany na 4 lata domu poprawy

ŁÓDŹ, 6. 5. — Właściciel firmy P. Wa-
gner, wyrabiającej i sprzedającej towary pół-
wielkianego od dłuższego czasu przez Sąd
Grodzki w Łodzi oraz przez policję Benio-
na Sztala, zawodowego oszusta. Szał w ciągu
dłuższego czasu dopuścił się szeregu

Wzrostek skazany na 4 lata domu poprawy

ŁÓDŹ, 6. 5. — Właściciel firmy P. Wa-
gner, wyrabiającej i sprzedającej towary pół-
wielkianego od dłuższego czasu przez Sąd
Grodzki w Łodzi oraz przez policję Benio-
na Sztala, zawodowego oszusta. Szał w ciągu
dłuższego czasu dopuścił się szeregu

Wzrostek skazany na 4 lata domu poprawy

ŁÓDŹ, 6. 5. — Właściciel firmy P. Wa-
gner, wyrabiającej i sprzedającej towary pół-
wielkianego od dłuższego czasu przez Sąd
Grodzki w Łodzi oraz przez policję Benio-
na Sztala, zawodowego oszusta. Szał w ciągu
dłuższego czasu dopuścił się szeregu

Wzrostek skazany na 4 lata domu poprawy

ŁÓDŹ, 6. 5. — Właściciel firmy P. Wa-
gner, wyrabiającej i sprzedającej towary pół-
wielkianego od dłuższego czasu przez Sąd
Grodzki w Łodzi oraz przez policję Benio-
na Sztala, zawodowego oszusta. Szał w ciągu
dłuższego czasu dopuścił się szeregu

Wzrostek skazany na 4 lata domu poprawy

ŁÓDŹ, 6. 5. — Właściciel firmy P. Wa-
gner, wyrabiającej i sprzedającej towary pół-
wielkianego od dłuższego czasu przez Sąd
Grodzki w Łodzi oraz przez policję Benio-
na Sztala, zawodowego oszusta. Szał w ciągu
dłuższego czasu dopuścił się szeregu

Wzrostek skazany na 4 lata domu poprawy

ŁÓDŹ, 6. 5. — Właściciel firmy P. Wa-
gner, wyrabiającej i sprzedającej towary pół-
wielkianego od dłuższego czasu przez Sąd
Grodzki w Łodzi oraz przez policję Benio-
na Sztala, zawodowego oszusta. Szał w ciągu
dłuższego czasu dopuścił się szeregu

Wzrostek skazany na 4 lata domu poprawy

ŁÓDŹ, 6. 5. — Właściciel firmy P. Wa-
gner, wyrabiającej i sprzedającej towary pół-
wielkianego od dłuższego czasu przez Sąd
Grodzki w Łodzi oraz przez policję Benio-
na Sztala, zawodowego oszusta. Szał w ciągu
dłuższego czasu dopuścił się szeregu

Wzrostek skazany na 4 lata domu poprawy

ŁÓDŹ, 6. 5. — Właściciel firmy P. Wa-
gner, wyrabiającej i sprzedającej towary pół-
wielkianego od dłuższego czasu przez Sąd
Grodzki w Łodzi oraz przez policję Benio-
na Sztala, zawodowego oszusta. Szał w ciągu
dłuższego czasu dopuścił się szeregu

Wzrostek skazany na 4 lata domu poprawy

ŁÓDŹ, 6. 5. — Właściciel firmy P. Wa-
gner, wyrabiającej i sprzedającej towary pół-
wielkianego od dłuższego czasu przez Sąd
Grodzki w Łodzi oraz przez policję Benio-
na Sztala, zawodowego oszusta. Szał w ciągu
dłuższego czasu dopuścił się szeregu

Wzrostek skazany na 4 lata domu poprawy

ŁÓDŹ, 6. 5. — Właściciel firmy P. Wa-
gner, wyrabiającej i sprzedającej towary pół-
wielkianego od dłuższego czasu przez Sąd
Grodzki w Łodzi oraz przez policję Benio-
na Sztala, zawodowego oszusta. Szał w ciągu
dłuższego czasu dopuścił się szeregu

Wzrostek skazany na 4 lata domu poprawy

ŁÓDŹ, 6. 5. — Właściciel firmy P. Wa-
gner, wyrabiającej i sprzedającej towary pół-
wielkianego od dłuższego czasu przez Sąd
Grodzki w Łodzi oraz przez policję Benio-
na Sztala, zawodowego oszusta. Szał w ciągu
dłuższego czasu dopuścił się szeregu

Wzrostek skazany na 4 lata domu poprawy

ŁÓDŹ, 6. 5. — Właściciel firmy P. Wa-
gner, wyrabiającej i sprzedającej towary pół-
wielkianego od dłuższego czasu przez Sąd
Grodzki w Łodzi oraz przez policję Benio-
na Sztala, zawodowego oszusta. Szał w ciągu
dłuższego czasu dopuścił się szeregu

Wzrostek skazany na 4 lata domu poprawy

ŁÓDŹ, 6. 5. — Właściciel firmy P. Wa-
gner, wyrabiającej i sprzedającej towary pół-
wielkianego od dłuższego czasu przez Sąd
Grodzki w Łodzi oraz przez policję Benio-
na Sztala, zawodowego oszusta. Szał w ciągu
dłuższego czasu dopuścił się szeregu

Wzrostek skazany na 4 lata domu poprawy

ŁÓDŹ, 6. 5. — Właściciel firmy P. Wa-
gner, wyrabiającej i sprzedającej towary pół-
wielkianego od dłuższego czasu przez Sąd
Grodzki w Łodzi oraz przez policję Benio-
na Sztala, zawodowego oszusta. Szał w ciągu
dłuższego czasu dopuścił się szeregu

Wzrostek skazany na 4 lata domu poprawy

ŁÓDŹ, 6. 5. — Właściciel firmy P. Wa-
gner, wyrabiającej i sprzedającej towary pół-
wielkianego od dłuższego czasu przez Sąd
Grodzki w Łodzi oraz przez policję Benio-
na Sztala, zawodowego oszusta. Szał w ciągu
dłuższego czasu dopuścił się szeregu

Wzrostek skazany na 4 lata domu poprawy

ŁÓDŹ, 6. 5. — Właściciel firmy P. Wa-
gner, wyrabiającej i sprzedającej towary pół-
wielkianego od dłuższego czasu przez Sąd
Grodzki w Łodzi oraz przez policję Benio-
na Sztala, zawodowego oszusta. Szał w ciągu
dłuższego czasu dopuścił się szeregu

Wzrostek skazany na 4 lata domu poprawy

ŁÓDŹ, 6. 5. — Właściciel firmy P. Wa-
gner, wyrabiającej i sprzedającej towary pół-
wielkianego od dłuższego czasu przez Sąd
Grodzki w Łodzi oraz przez policję Benio-
na Sztala, zawodowego oszusta. Szał w ciągu
dłuższego czasu dopuścił się szeregu

Niebezpieczny wynalazek inżyniera Polworna scena

Straszliwy materiał wybuchowy K-U-F z szklanymi drzwiami.

Tajemnica zabrana do grobu.

Nowy Jark, w maju. Są wydarzenia dnia codziennego, które są głównymi tematami do scenariuszy filmowych. Należy do nich tajemnica historia o materiale wybuchowym K-U-F.

Przed kilku tygodniami pułkownik Fitzsimmons, urzędnik amerykańskiego Departamentu wojny, przedstawiony został w pewnej waszyngtońskiej restauracji pewnemu inżynierowi, niejakiemu A. H. Hannoverowi. Jak się potem okazało, spotkanie to zaaranżował A. H. Hannover. Musiał on wiedzieć o tym, że Fitzsimmons był dość słnie zadłużony. Gdy znajomość trwała dłuższy czas, Hannover zaprosił Fitzsimmonsa do swojego majątku na partię golfa. Pułkownik przyjechał, lecz ku swojemu zdumieniu nie zastał żadnych gości. Hannover usprawiedliwił się i poprosił pułkownika, ażeby wziął udział w małym pokazie.

ministerstwa wojny. Hannover prawdopodobnie cny umysłowo, zakochany był beznadziejnie w pani Jenny Owen, żonie bezpośredniego przełożonego Fitzsimmonsa. Owen kazał raz wyrzucić inżyniera ze swego domu. Fitzsimmons miał więc zaaranżować spotkanie pani Owen z Hannoverem w jego domu wiejskim. Jeśli pułkownik zgodziłby się na zaaranżowanie spotkania, ministerstwo miałoby wówczas sposobność nabyć K-U-F po przystępnej cenie. Jeśli odmówił, Hannover miał zamiar donieść władzom o długach pułkownika, a prócz tego dokonać zamachu w Waszyngtonie.

Fitzsimmons użył więc podstępny; zgodził się pozornie na propozycję Hannovera. Gdyby był odmówił, następnie byłoby nieobliczalne. Fitzsimmons przyrzekł spotkać się nazajutrz z inżynierem i załatwić do tej pory całą sprawę. Ponieważ nie można było liczyć na to, że Hannover wyda dobrowolnie tajemnicę chemicznego składu prochu K-U-F, Fitzsimmons i kilku urzędników obmyślił następujący plan:

Fitzsimmons miał zawiadomić nazajutrz inżyniera, że pani Owen gotowa jest przyjąć samą otwartym samochodem. Zato miał się Hannover zobowiązać wydać tajemnicę materiału wybuchowego do 24 godzin. Pani Owen nie wiedziała nic o całym spisku. Zamiast niej pojechała pewna

agentka tajnej służby, tudząca podobna do pani Owen. „Jilly” (tak się nazywała agentka) była tak ufrizowana i uszmiękowana, że podobna była jak siostra do pani Jenny Owen.

Nazajutrz w południe wydarzyła się następująca historia: Jilly prowadziła swój mały samochód na szosie, wiodącej do domu wiejskiego Hannovera. W dziesięć minut później miały się udać za nią trzy wozy policyjne, wypełnione uzbrojonymi agentami. Jilly oddalona była o 2 kilometry od domu Hannovera, gdy nastąpiła straszna detonacja. W okolicy wyleciały setkami szyby z okien domów, dachy były zerwane, drzewa wyrwane z ziemi z korzeniami. Z domu wiejskiego Hannovera i jego samego nie pozostało ani śladu.

Przybyła na alarm dziewczynny policjant znalazła już tylko dwa trupy.

W Cleveland miała miejsce straszna tragedia rodzinna. W mieszkaniu Julii Toth lat 41, zjawił się jej były mąż, Ladis Hogue lat 47. Wszedł on wprost do sypialni swojej byłej żony i zamknął za sobą drzwi na klucz, następnie wydobł rewolwer i strzelił do leżącej jeszcze w łóżku kobiety, a następnie oparł się o komodę, przyłożył lufę rewolweru do skroni i pociągnął za cyngiel.

Na krzyk matki przybiegła z drugiego pokoju jej najmłodsza córka, Betty, lat 17, która jednak nie mogąc się dostać do sypialni, przyglądała się wszystkiemu przez szybę w drzwiach i widziała jak ojciec jej odskoczył od łóżka i strzelił sobie w skroń.



Oszalały ojciec zgilotynował własne dziecko.

36-letni Paweł Kuhn, ojciec sześciorga dzieci, który już kilkakrotnie przebywał w domu dla obłąkanych, a następnie był zwalniany, popełnił straszną zbrodnię w Strasburgu.

W napadzie obłądki uciął kuchennym nożem głowę swej 18-miesięcznej córeczce a ciało zaniósł potem do szpitala, gdzie oświadczył, że „jakiś tajemniczy głos nakazał mu zabić jedno z własnych dzieci”.

Szaleńca zamknięto w szpitalu dla obłąkanych.

Przyczyny eksplozji nie wyjaśniono. Przepadły wszystkie jego obliczenia chemiczne i resztki proszku K-U-F. Rzeczoznawcy zbadali na miejscu skutki eksplozji i stwierdzili, że siła wybuchu nieznanej ilości materiału wybuchowego K-U-F była równa 20 normalnym bombom lotniczym (każda o wadze 250 kg.). Ponieważ nikt nie zna składu tego tajemniczego środka wybuchowego, ludzkość uniknęła w przyszłej wojnie jednej z najokropniejszych broni niszczycielskich.

Po kilku minutach inżynier zaprowadził Fitzsimmonsa na niezabudowany teren, rozciągający się na przestrzeni wielu morgów za ogrodem domu. Wyjął z portfela złożony papier, podobny do papieru, jakiego się używa do proszków w aptece, wysypał zółty proszek na ziemię i przyłożył do niego płonącą zapalniczkę. Proszek nie zapalił się. Potem połączył Hannover metalową płytę, na którą wysypał proszek, z kablem i puścił prąd elektryczny. Znowu nie było żadnej reakcji. Wziął młot i uderzył nim w proszek. Proszek nie reagował. W końcu wyjął flaszeczkę, nalał z niej na proszek kilka kropeł, chwycił Fitzsimmonsa za rękę i pobiegł z nim co sił do ogrodu, oddzielonego od terenu płaskim wałem, usypanym z ziemi. Uplynęły trzy minuty potem nastąpiła straszna detonacja. Ziemia i kamienie leciały na kilkadziesiąt metrów w górę i spadły w odległości 250 m. do ogrodu.

Gdy Fitzsimmons zbadł miejsce wybuchu, stwierdził, że tam, gdzie wysypany był gram złotego proszku, wyrwana była jama głębokości trzech metrów, a szerokości jedenastu metrów. Wiedza i ministerstwo wojny nie znają środków wybuchowych o takiej prężności. Fitzsimmons zamierzał zdać o tym raport swoim przełożonym, ażeby zajęli się bliżej tym strasznym wynalazkiem.

Teraz dopiero okazało się, że Hannover zwał pułkownika do swojego domu wiejskiego, a nie użył normalnej drogi i nie wysłał swego wynalazku wprost do

St. W.

Przyslij mi 10 tys. ęcy dolarów... List z pogrozkami do Forda.

Agenci policyjni zaarrestowali w San Angelo, Tex. i przywieźli do Detroit 22-letniego młodzieńca, niejakego Wesleya Earla Gray'a, alias Earla Jones'a, który przyznał się do przesłania listów z pogrozkami do Henry'ego i Edsela Fordów, z żądaniem wypłacenia mu 10.000 dol.

Gdy agenci wpadli na trop Gray'a, ułotnił się on do Texas, niebawem jednak sam dobrowolnie zgłosił się w San Angelo, Tex. u szeryfa i przyznał się do przesłania pogrozek do Fordów.

Trzęść tych listów była następująca: „Jeżeli Pan możesz wydatkować 100 tys. dolarów na radio, to możesz też wyłożyć 10.000 dol., jeśli pragniesz zostać przy życiu. Przyslij mi 5.000 dol. w banknotach 5, 10 i 20 dolarowych, adresuując Earl Jones, General Delivery, Detroit. Jeśli dasz znać policji, lub też nie przysyłesz, to twoje życie, oraz życie członków twojej rodziny nie będą warte „nickla”. Poinformuję, kie-

dy należy przysłać pozostałą sumę”.



Otwarcie Targów Jugosłowiańskich w Białogrodzie



Książę-regent Jugosławii Paweł ze swoją żoną księżną Olgą (siostrą księżny Marii) na otwarciu pierwszych Targów Jugosłowiańskich w Białogrodzie. Stoją członkowie rządu (od lewej) min. spr. wewn. dr Korozec, min. handlu dr Vrbancic, min. finansów Leticia, min. wojny gen. Maricz i min. bez teki Nowakowicz.

Adam Czekalski

KSIAŻĘ się żeni

Powieść 68



Z brytyjskiej Gujany powróciła ekspedycja Waldecka, która poszukiwała przez szereg miesięcy w dziewiczych lasach Ameryki Południowej śladów zaginionego przed 10 laty lotnika Pawła Redferna. Waldeck stwierdził, że Redfern spadł z maszyny podczas lotu transkontynentalnego w puszczy i ranny, dostał się do niewoli Indian, którzy go pielęgnowali i czuli jako bóstwo. Redfern zmarł dopiero niedawno wskutek choroby tropikalnej. Na zdjęciu: Paweł Redfern.

— Zatem powiadasz?..
 — Powiadam, w. ks. m., że trzeba chwycić okazję, póki się nadarza.
 — A jeśli rodzina podniesie gwą? — wahał się jeszcze ordynat.
 — Niech podniesie. Wolno przecież psom do księżycy wyc, ale ugryźć go nie mogą, bo za wysoko. Wolno zatem i rodzinie oponować. A książę nie jest przecież dzieckiem, któremu to lub owo nakazać można. Cóż to, u kaduka, nie jestes najjaśniejszy książę panie człowiekiem dojrzałym i pełnym rozumu statysty i męża? Jakież prawo ma ktoś stawać na drodze do szczęścia drugiemu człowiekowi?
 — Kuszisz mnie, Poltku...
 — Nie kuszę bynajmniej, najjaśniejszy książę panie, ale widząc rzeczy jasno, powiadam to, co czuję. Z jakiejże to dobrej racji mielibyśmy się wyzywać ćwierci miliona, gdy rodzina najjaśniejszego księcia pana nawet palcem nie kiwnie dzisiaj, by nie dopuścić do zaciągania przez nas długów? Czy ich to nie powinno boleć, że my jesteśmy bez grosza w kalcie? Czy oni wszyscy tam, z księżną Ludwiką na czele, nie powinni dołożyć wszelkich starań, aby nas zaopatrzyć w mamonę? A jednak tego nie czynią. Na honor domu, to umięją się powoływać, ale jednocześnie nasze własne pieniądze z ordynacji przewrotnie zatrzymują w kraju.
 — Właśnie, właśnie... — przytaknął ordynat, a January, zachęcony tym, jął prawić dalej:
 — Dlatego, najjaśniejszy książę panie, ja doradzam wręcz przyjęć propozycję. W ten sposób wesprzemy się finansowo i wytniemy takiego szcztuka w nos księżnie Ludwice, że długo będzie czuła ból. A mając płynną gotówkę, tym łatwiej doprowadzimy do naszego małżeństwa i osiągniemy pełnię szczęścia wbrew wszelkim przeszkodom. Zemsta taka będzie dla nas najlepszym i najwonnejszym nektarem, który dla przeciwników truciźną okazać się może.
 Ordynat był po prostu zachwycony sposobem rozumowania swojego adlatusa. Słuchając go, biegi za ścieżką jego myśli i w duchu przyznawał mu całkowitą rację. Tak, tak właśnie należy uczynić. W takim sposób zemścić się na wrogach, którzy zagradzają mu drogę do szczęścia.
 Powstał i uśmiechając się, powiedział do Polityńskiego:
 — Od dzisiaj mianuję cię moim kanclerzem. Wieczorem wystylizujesz odpowiedni dokument, a my go podp-

szemy. Kiedy zaś znajdziemy się w Babipolu, nie zapomniy obdarować cię medalem za wierne służby dla nas.
 I książę ordynat, wspierając się na lasce, pokuśtykał do madamy Zanety, aby jej oznajmić swoje postanowienie w sprawie propozycji wytwórni filmowej, a January, ryknąwszy dzikim śmiechem powiedział do siebie:
 — O naiwny hebesie! Wystarczy zagrać na twojej baseli i poglaskać twoją próżność, a będziesz lykła ślinkę i lkał z zadowolenia. Zyj sto lat, o najjaśniejszy książę i panie, ale gdyby mi dawali nawet sto tysięcy, nie pomieniabyłem się na mózgi.

XXIX.

SENIOR RODU NA WIDOWNI.

Rozgłoszenie przez całą europejską prasę wiadomości o udziale księcia ordynata Rosłana i jego bóstwa w filmie, opartego na ich własnym romansie, uderzyło jak grom w wszystkich Roslanów, jacy tylko znajdowali się na świecie. Najdotkliwiej jednak odczuła ten policzek księżna Ludwika Czarnomorska, która w pierwszej chwili nie mogła w ogóle uwierzyć, ażeby coś takiego było możliwe.
 — Przecież to jest wprost Sodom! — mówiła w podnieceniu do męża. — On już nie ma w sobie krzty bi-cji! Do takiego blamażu nie wolno dopuścić! Wsyd! Hańba!
 — Szuka na sztukę moja Ludo — odrzekł spokojnie pan Henryk. — Książę Michał, przyparty przez wszystkich Roslanów do muru, nie miał snąc wyjścia i dlatego rzucił się na te niepewne wody filmowe.
 — Czy myślisz Henryczku, że można by mu to wytumaczyć?
 — Ale kto to ma zrobić?
 — Ja. Pojadę do niego i porozmawiam.
 — Nie przyjmie ciebie i nie będzie dzisiaj czasu z tobą rozmawiać.
 — Nie, tego ci uczynić nie wolno, Ludo. Robiąc skandal, skompromitujesz przede wszystkim siebie i mnie, a mnie nie stać na takie ekstrawagancje.
 — Więc cóż radzisz?
 — Należy porozumieć się z księciem Maciejem. Jest-

to człowiek bardzo poważny, mądry, stateczny, może więc on potrafi wpłynąć na twego ojca.
 — Szkoda, że nie ma tu jeszcze Lubeque'a. Przydatby mi się bardzo.
 — Lubeque wrócił przed trzema dniami. Dzisiaj mnie odwiedził w związku ze sprawą Armanda Levy i opowiedział mi, jak nabrał naiwnych wysłanników księcia Michała, podsuwając im fałszywego Wagarina.
 — Nic o tym nie wiem. Jakże to było?
 Książę Henryk powtórzył historię z Różanykami i rzekomym księciem Wagarinem.
 — Czy Lubeque rozmawiał z księciem?
 — Owszem. Książę znajduje się obecnie w głębi Brazylii, w jednym z tamtejszych miasteczek. Otworzył duży skład i nie zamierza wcale wracać do Europy, choćby za cenę stu tysięcy złotych. Sekretarz księcia Michała, Polityński, rozmawiał wprawdzie parokrotnie z księciem Mikołajem, ale nic nie wskóra. Książę natychmiast, kiedy dowiedział się o oszustwie z ust Polityńskiego wyjechał w głąb Brazylii.
 — Muszę zobaczyć się z Lubeque'em. Muszę z nim porozmawiać, naradzić się.
 — Jeśli się ludzisz, że Lubeque zechce znowu pokazać się księciu Michałowi na oczy, to się mylisz. Ordynat już raz zrobił smutne doświadczenie z detektywem.
 — Ale chyba nie wie dotąd, że chociaż Lubeque wziął od niego pieniądze, nam przede wszystkim jedynie służył.
 — Przypuszczam, że nie. No, ale w tej sprawie zechciej sama z nim porozmawiać. Czy mam to zrobić do ciebie?
 — Bardzo cię o to proszę, Henryczku.
 Jakoż książę Henryk już nazajutrz pojechał do Reném i polecił mu odwiedzić księżną Ludwikę w mieszkaniu dla omówienia paru spraw ważnych. Tymczasem zaś, zanim do tej rozmowy z detektywem przysię miano, księżna Ludwika rozpoczęła bardzo energiczną działalność, rozsyłając wici na wszystkie strony i wzywając wszystkich Roslanów na bój przeciwko „człowiekowi, który hańbi dostojny ród Roslanów”. Opisała szczegółowo wszystko, co działo się u księcia Michała i koło niego w ostatnim czasie, oburzając się na „nieprzystojność afery filmowej” i w końcu zaklinała na honor i poczciwość wszystkich kuzynów i prosiła o radę i pomoc.

(d. c. n.)

ECNA ZE STOLICY.

Zycie Warszawy w kilku wierszach

Ponieważ przystosowywanie się do przepisów o zrydlach idzie dość opornie, Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego wzmacnia kontrolę, sprawdzając przedsiębiorstwa. Sklepy, które nie stosują się do poleceń będą surowo karane.

Kontrola będzie się odbywać równocześnie w różnych dzielnicach miasta.

Chrześcijański Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych wystąpił do Zarządu Miejskiego o przedłużenie z 4 do 5 dni w tygodniu robót sezonowych prowadzonych z dotacji Funduszu Pracy.

Na walnym zebraniu członków Tow. Przyjaciół Pól Bielańskich i Wawrzyszewa zebrani złożyli podziękowanie Zarządowi Miejskiemu, na ręce delegata prezydenta miasta, za uwzględnienie przez Zarząd Miejski w roku ubiegłym szeregu postulatów Towarzystwa w sprawie polepszenia komunikacji tramwajowej, zabudowania ulic, budowy chodników i oświetlenia.

Starostwo Grodzkie Śródmiejsko - Warszawskie przeprowadziło lustrację sanitarno - porządkową w obrębie śródmieścia. Specjalną uwagę zwracano, czy na dziedzińcach lustrowanych domów ułożona jest gładka nawierzchnia i czy posesje utrzymane są w warunkach sanitarnych. Poleceno również odnowić wszystkie budki, położone na zlustrowanym terenie, ze sprężoną wyrobów tytoniowych i czasopism.

Zapoczątkowane w ramach akcji „wiosennych porządków” trzy kursy higieny dla woźnych z publicznych szkół powszechnych w Warszawie, zostały zakończone. — Odbywają się one w Miejskim Muzeum Higieny. Kursy przeluchowało 300 osób. Do końca roku szkolnego przewiduje się zorganizowanie jeszcze czterech analogicznych kursów higienicznych.

Obrzymi wiec włóknarzy w Białymstoku

Rezolucja robotników zmianowych.

Z Białegostoku donoszą: Odbył się w Białymstoku w sali teatru „Pałace” obrzymi wiec włóknarzy zmianowych, który zgromadził około dwóch tysięcy robotników. Wiec ten został zwołany przez specjalnie zorganizowany komitet włóknarzy zmianowych.

Wiec zajął przewodniczący, przedstawiając żądania robotników zmianowych i wysuwając konieczność przeprowadzenia walki o częściowe zatrudnienie zmianowych, pozostających przez większą część roku bez pracy.

Po przemówieniach szeregu innych członków komitetu uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani włóknarze w liczbie około dwóch tysięcy żądają podziału pracy we włókienniczych fabrykach białostockich między pracowników pierwszej i drugiej zmiany. Jeśli fabryki pracują na dwie zmiany przez cały 16 godzin, zebrani domagają się zatrudnienia przez sześć dni w tygodniu.

Zebrani żądają, aby w przemyśle włókienniczym w okresie kryzysowym nie pracowano po kilku pracowników z jednej rodziny jako stali, aby na ich

Krańcówki. PODEJRZANA SZYNKA

Nerwowy rzeźnik.

Ponieważ życie na ziemi, zwłaszcza gdy już upłynęło kilka dni od pierwszego, jest dość ciężkawe, zajmijmy się tak miłym miejscem zamieszkania, jakim jest raj. Raj, w którym beztrudno spędzają czas figlarne aniołki, Raj, w którym...

O to właśnie chodzi. Jak wygląda raj? Tego nikt nie wie, ale każdy go sobie jakoby wyobraża. Naturalnie każdy inaczej. Dlatego też postanowiliśmy przeprowadzić ankietę wśród przedstawicieli poszczególnych grup społecznych, ankietę na frapujący temat:

— Jak pan (pani) wyobraża sobie raj? Odpowiedzi ładnie zebrałem, wybrałem z nich sam sok i poniżej przytaczam gwoli politykowi współczesnych i przyszłych pokoleń.

Kobieta: — Raj? I pan się jeszcze pyta? Śmieszny z pana człowiek! Raj, proszę pana, to anielskie miejsce, w którym znajduje się dużo, bardzo dużo, setki, tysiące, miliony sukien, płaszczy, futer, pantofelków, pończoszek. Wszystkie te cuda każda kobieta może przebierać, wybierać, przymierzać i nosić. Nosić, proszę pana! I nikt nie męczy jej potem o rachunek! Maż nie robi jej awantury, że znowu za dużo wydała! Może codziennie zupełnie bezpłatnie nosić inną suknię, a do każdej sukni innego lisa, a do każdego lisa inny kapelusz, a do każdego kapelusza inną torebkę, a do każdej torebki inne pończoski! Może się bezpłatnie przebierać nawet co godzinę!

— No, dobrze, ale przecież nie tylko pani jedna będzie mogła rozkoszować się tymi cudami, ale również i inne kobiety. — Właśnie dlatego, widzi pan, nie wierzę, że istnieje stuprocentowy raj...

Zwróciłem się z kolei do kupca, który pojeździł rajem zdefiniował w sposób następujący:

— Raj? No - no, tyż pan masz pomy-

śle! Co znaczy raj? Raj, to takie państwo, w którym każdy obywatel musi codziennie przyjąć co najmniej do pięciu sklepów i kupić za gotówkę, bezwzględnie za gotówkę, jakiś towar. Kto nie będzie chciał kupić, pójdzie do więzienia. Kto nie zapłaci gotówką, będzie rozstrzelany.

— Tak, że wszystkim będzie się dobrze powodziło? Pańskim konkurentom również?

— No widzi pan, że jednak nie może istnieć raj...

Przemysłowiec: — Raj? To takie proste! Przede wszystkim w rajach nie będzie podatków. Nie będzie urzędów skarbowych. Nie będzie referatu karnego, inspekcji karnej i żaden fabrykant nie będzie karany za przywłaszczenie sobie składek, należnych ubezpieczalni. Nie będzie przepisów dewizowych i fabrykant będzie miał prawo lokowania zysków w zagranicznych bankach...

— Przepraszam pana, ale w rajach nie będzie przecież zagranicznych banków!

— Nie będzie! No, to co to za raj? Zonaci: — Ach, mój Boże, raj! Czy pan wie, co to jest raj? To jest, proszę ja pana, wieczne, ciągłe lato! Nie dlatego, że lubię gorąco, ale dlatego, że latem żona jest na letnisku, a ja w mieście!

— W rajach nie obowiązują stare małżeńskie stwa.

— Szkoda!... jakby to przyjemnie było pomyśleć, że człowiek jest żonaty i mimo to nie widzi się nigdy z żoną!

Mój przyjaciel: — Raj, bracie? Wiedziałem, że taki jeden wielki, obrzymi szynk, ze znakomitym bufetem, bogato zaopatrzonej w trunki wszelkiego rodzaju krajowej i zagranicznej, z doskonałą kuchnią, wytwornymi przekąskami, z doskonałą obsługą, i nikt nie żądałby zapłacenia podpisanych przed tygodniem rachunków! Rozumiesz? Jesz, pijesz, zalewasz się i — wszystko bezpłatnie! Nikt nie podchodzi z rachunkiem, nie potrzebujesz targować się z kelnerem o dopisaną datę, słowem, no, co tu dużo gadać — raj! Tak. To byłby raj.

WYMYSŁY.

Bujakiewicz posiada w pięknym mieście Aleksandrowie sklep rzeźniczy. Zdarza się. Pewnego dnia do sklepu tego przybył kontroler potajemnego uboju, Michał Namysłowski. Popatrzał, powąchał i wręczył uwagę jego zwróciła podejrzanie uwagę Bujakiewicza. Gdy wziął ją do ręki, Bujakiewicz błyskawicznie wyrwał mu ją, obrzucając jednocześnie kontrolera obłątaną porcją obelg i przekleństw.

Sąd Grodzki skazał A. Bujakiewicza za obrazę urzędnika na służbie na miesiąc aresztu, z zawieszeniem wykonania wyroku na trzy lata.

Jerzy Krzecki.

Kawaler na zabawie żonaty

pokasał nożem dwu braci.

Ze Skolego donoszą: Istnieją różne przepisy niezyciowe, a szczerze, zdaje się, nonsensów była uchwała pewnej grupy włościan w Synowódzku-Wyżnym, którzy urządzili tam zabawę tańeczną, że „wstęp na salę dozwolony tylko żonatom i zamężnym”.

Namiętny danser, Teodor Warywoda, kawaler, przybył mimo to na tę zabawę i nieźle się tam czuł. Członkowie komitetu zabawowego próbowali go wyprosić w elegancki sposób, tłumacząc, że nie mając zaproszenia, nie może brać udziału w tej zabawie. Wszelkie perswazyje nie odniosły skutku. Wtedy „żonaci” próbowali wyrzucić Warywodę ze sali. Tego już było mu

za wiele. Wyciągnął on nóż z kieszeni i rzucił się na Hrynia i Stefana Rudyków, zadając im kilkanaście cięć w twarz, plecy i ramiona. Hryni Rudyk, mimo upływu czterech miesięcy jeszcze nie wyleczył się zupełnie z ran i wciąż choruje.

Epilog tej niecodziennej historii rozegrał się przed stryjskim Sądem Okręgowym, na sesji wyjazdowej w Skolem. — Oskarżony Fedor Warywoda skazany został na trzy lata bezwzględnego więzienia za mordercze pokrajanie obu braci Rudyków.

Głodujące bydło

Na Podkarpaciu żywią je słomą ze strzechy.

Z Sambora donoszą: Późna stosunkowo w tym roku wiosna oraz bardzo powolny wzrost temperatury, spowodowały zahamowanie wegetacji roślin. W związku z tym mieszkańcy górskich powiatów znaleźli się w nader trudnych warunkach, gdyż nie są w stanie wyżywić swych trzód.

Jak nas informują, na Podkarpaciu samoborskim w ubiegłym tygodniu padło z głodu siedem sztuk bydła. Nie lepiej sprawa przedstawia się na Pokuciu. Włościancy w obawie o swój dobytek z powodu braku paszy, dokarmiają bydło ziemniakami i słomą. W wielu wypadkach w okolicy Tuchli spotyka się wieśniaków, którzy z powodu braku słomy, zrywają słomiane strzechy i nimi karmią swe bydło.

Brak paszy najbardziej daje się odczuć owcom, które — jak wiadomo — nie spożywają słomy, a innego pokarmu brak.

RADIO-KACIK.

PIĄTEK, 6 MAJA. Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

- 15.30 Wiadomości gospodarcze
- 15.45 „Ogień zwyciężył wodę” — pogadanka dla dzieci starszych — z Poznania
- 16.00 Rozmowa z chorymi kł. kapelana M. Rękas
- 16.15 Koncert orkiestry dętej P. P. — z Katowic
- 16.50 Pogadanka aktualna
- 17.00 Rola kobiet w gospodarce sprostacyjnej kraju — odczyt
- 17.15 Recital fortepianowy Wandy Piaseckiej
- 17.50 Przegład wydawnictw
- 18.00 Wiadomości sportowe
- 18.10 „Comedian Harmonists” śpiewają — płyty
- 18.30 Program na jutro
- 18.35 Audycja dla wsi
- 19.00 „Zemsta” — komedia Aleksandra Fredry
- 20.30 Piosenki w wykonaniu Mieczysława Fogga
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.55 Pogadanka aktualna
- 21.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry
- 22.10 „Kalejdoskop” — z Poznania
- 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.
- 23.00 „Uzdrowiska polskie” — odczyt w języku francuskim
- LÓDŹ, jak Raszyn, oraz:
- 14.00 Muzyka operowa — płyty
- 15.00 Zycie artystyczne
- 15.10 Walec Józefa Lannera — płyty
- 18.10 Wiadomości sportowe lokalne
- 18.15 Gra Lódzkie trio cytrynowe
- 18.40 Pogadanka gospodarcza pt. „Para spodni za kilkanaście groszy!”
- 18.55 Odczytanie programu
- 23.00—23.30 Muzyka tańeczna i piosenki — płyty

Czynnikami kompetentne poczyniły już starania, aby sprowadzić paszę dla bydła i przyjąć z pomocą najbardziej potrzebnej ludności.

SOBOTA, 7 MAJA. Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

- 6.15 Pieśń poranna
- 6.20 Gimnastyka
- 6.40 Muzyka z płyty
- 7.00 Dziennik poranny
- 7.35 Muzyka z płyty
- 8.00 Audycja dla szkół
- 11.15 Audycja dla szkół
- 11.40 Utwory Jana Sibeliusa — płyty
- 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Audycja południowa
- 13.00—13.30 Pzzerwa (programy lokalne)
- 13.50 Wiadomości gospodarcze
- 15.45 Studchowski dla dzieci pt. „Figle wiosennego wiatru” — z Poznania
- 16.15 Koncert różnykowy w wykonaniu oktetu symfonicznego — z Poznania
- 16.50 Pogadanka aktualna
- 17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z kościoła na Karłowcu w Kielcach
- 17.50 Nasz program
- 18.00 Wiadomości sportowe
- 18.10 Pogadanka społeczna
- 18.15 Piosenki w wykonaniu Lucienne Boyer — płyty
- 18.30 Program na jutro
- 18.35 Audycja dla wsi
- 19.00 Ziemia kielecka braciom zagranicą (transmisja z Kielc)
- W przerwie I około g. 19.50: Reportaż z Kielc
- W przerwie II około g. 20.45: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
- 21.45 „Historia z piem” — groteska magisterska (z Katowic)
- 22.00 Konkurs chórów regionalnych (VI audycja) Udział biorą chóry z Katowic, Krakowa i Torunia
- 22.35 Marsze i tańce z operetek — płyty
- 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
- 23.00—1.00 Programy lokalne
- LÓDŹ, jak Raszyn, oraz:
- 15.00 O wszystkim po troszku
- 15.10 Muzyka z płyty
- 15.27 Lódzkie wiadomości giełdowe
- 18.30 Wiadomości sportowe lokalne
- 18.15 Pogadanka gospodarcza dla kobiet pt. „Jak zastąpić produkty zagraniczne krajowymi?”
- 18.25 Polskie utwory skrzypcowe — płyty
- 18.45 Rozmowa z radioluchaczami przeprowadził dyr. Nowakowski
- 18.55 Odczytanie programu
- 22.35 Muzyka z płyt — z Warszawy
- 23.00—23.30 Muzyka tańeczna i piosenki — płyty
- 23.30—0.30 Koncert żyweca

André L. Picard.

Zielona szarfa.

Wróciwszy od kilku dni po długiej nieobecności do Paryża Maks Deleux wkładał swój smoking dziwnie opieszale.

Spotkać się miał ze starym swoim przyjacielem Edwardem Réville w barze.

Lecz nie cieszył się tą myślą jak zwykle. Nie swój był i wytrącony z równowagi i po niepewnej przygodzie miłosnej, której początki były tak rozkoszne, a koniec tragiczny.

Pomimo dojmującego smutku trzydziestoletni Maks nie zrezygnował z pewnej dozy kokieterii stanowiącej jeden z nie mniejszych uroków bijących od tego mężczyzny wysokiego wzrostu, o rysach regularnych, ciemno-blond włosach, błękitnych oczach, którego umysł otwarty i nieprzeciętna kultura duchowa cenione były przez garstkę literatów, malarzy i artystów teatralnych wśród których się obracał.

Serdeczny przyjaciel Edward Réville u-talentowany rysownik znany był ogólnie zarówno z wesołego usposobienia jak z pociętych i pełnych dowcipu sylwetek kreślonych od ręki.

Rówieśnik Maks Deleux, krępy przyadkowy nawet brunet o twarzy Azjata miał mimo to szalone powodzenie u kobiet, czym szczycił się bardzo.

Dwaj koledzy z ławy szkolnej kochali się jak bracia i rzadko kiedy rozdawali się na dłużej ze sobą.

Lekkim dotknięciem ręki poprawiwszy krawat swego krawata Maks objął ostatnim spojrzeniem swoją toaletę, zapalił pa-

pierosa i poszedł na spotkanie swego przyjaciela.

Dobiegający do końca obiad nie odzierał się dawną wesołością. Nastroj był poważny. Rozmowa rwała się kilkakrotnie.

Zarówno przez dobroć serca jak i wrodzoną delikatność Edward Réville, jakkolwiek ciekaw przyczyny przydługiej nieobecności uporczywego milczenia i nieoczekiwanego powrotu przyjaciela, usiłował nie przymuszać go do zwierzeń.

Kiedy piwniczy nałaj najprzedniejszego koniaku do kieliszki i obaj przyjaciele za palili cygara, Maks odezwał się między dwoma kłębami dymu:

— Czuję, mój drogi, że nie zwalczę w sobie potrzeby wyznania się przed tobą. Domyślałem się również, że i ty radbyś wiedzieć, co się działo przez te kilka miesięcy ze mną...

— Przypominasz sobie, zapewne, że rozstawszy się z tobą w lipcu pojechałem w odwiedzinach do moich bliskich w Sabaudii, jak zwykle. Nie chciałem towarzyszyć ci tym razem.

Po tygodniu spacerów autem, pływania łodzią i łowienia ryb na wędkę czas zaczął mi się dłużyć.

Udałem się przeto któregoś wieczoru do klubu dokąd uczęszczałem zazwyczaj z tobą. Jest to lokal bardzo przyjemny dla tych, których gorączka gry nie pochłania. Miejsce schadzek „Calego Świata”, gdzie książęta ocierają się o aktorów teatralnych szulerów i hulaków.

— Sala przepelniona była elegancką publicznością bardziej niż kiedykolwiek z powodu wielkiego festiwalu, który dyrekcja kasyna wydawała na zakończenie regat.

— Uściśnęłam przy wejściu dlonie kil-

ku znajomych, po czym spotkałszy grubego La Roche — znasz go, nieprawdaż? — kierowaliśmy się gawędząc w głąb sali.

— Nie pamiętam już jakie blachostki opowiadał mi sobie, gdy odwróciłem się do drzwi wejściowych uczułem nagle przelotny, lekki dreszcz na karku.

— Nie umiem ci opisać, co to była za rozkoszna sensacja, mój drogi.

— Zelektryzowany odwróciłem się w okamgnieniu. Wzrok mój spotkał się z głębokim spojrzeniem młodej i pięknej blondynki wchodzącej w towarzystwie dzielnego karczka Forwelle'a na salę.

— Nie spuszczałem jej odtyd z oka. Spacerowała ze swym towarzyszem od stołu do stołu szukając na próżno wolnego.

— Zauważyłem przy tym, że od czasu do czasu spoglądała ukradkiem w moją stronę.

— Podeskcytowany tym bardziej puściwszy kantem mego rozmówcę ruszyłem w ślad za parą, która nie znalazłszy miejsca zmierzając do dużej kanapy stojącej w głębi sali.

— Gdy usadowili się na niej, ja bez namysłu, ulokowałem się w pewnym oddaleniu od nich.

— Bywają decyzje — wiesz dobrze o tym — które chwytają w lot.

— Piękna nieznajoma miała zarzuconą na swych obnażonych ramionach szeroką zieloną szarfę. Jeden z jej końców dochodził do mnie.

— Wziąć bilet wizytowy, nakreślić kilka namiętych słów na nim, złożyć go we czworo i przyspilić do wolału — wszystko to było dziełem jednej minuty. Sam nie

wiem teraz jak mogłem zdobyć się na taki zachwyt gest.

— W kilka chwil potem sąsiadzi moi wstawszy z kanapy skierowali się ku wyjściu. Blondyna odhodząc odwróciła się w moją stronę i zajrzała mi głęboko w oczy.

— Jak urzeczony czekałem w ciągu kilku dni odpowiedzi na mój bilecik, gubiąc się w domysłach. Na próżno jednak — i obraz fascynującej mnie kobiety zaczynał już zaciierać się w mej pamięci.

W jakiś czas potem listonosz wręczył mi list z pieczątką dworca kolejowego na kopercie. Rozzerwałem ją z zaciekawieniem.

List podpisany był inicjałami był bardzo ciepły w tonie. Autorka nawiązując do mego zachowania w kasynie wymawiała mi zachwałowo w sposób tkliwy. Między wierszami czytałem, że nie miałaby nic przeciwko bliższej naszej znajomości. Przeciwnie; wyczuwałem, iż pragnęła tego. Nie podała mi jednak swego adresu.

— Podniecony udałem się do kasyna, zapisałem się na członka, wpłaciłem obowiązującą składkę i wciągnięty do rejestru otrzymałem pozwolenie przejścia listy gościnnej. Spodziewałem się, dzięki inicjałom i podobieństwu charakteru pism dowiedzieć się imienia, nazwiska i miejsca stałego zamieszkania gorąco pożądanego kobiety.

— Nadzieja nie zawiodła mnie. Nie zwlekając napisałem list pełen ekstazy.

— Łatwo zrozumiesz z jaką trwożną niecierpliwością czekałem nazajutrz na wyznaczonym miejscu schadzki jej — bycia.

— Zobaczyłem ją nareszcie!

— Szal mnie ogarnął. Uciekliśmy do Italii by tam pod wolału niebem —

— Potem kolej przysłała na Egipt. Jedy-

nią chmurą niezapomnianego tego dnia — mnie ach jakże krótkiego okresu życia mego była głęboka melancholia i choroba — narowowość ukochaney kobiety.

— Pewnego wieczoru wróciwszy od niej do siebie usiłowałem darennie...

Dziwny niepokój mną szarpał. Nad ranem nie zmużywszy przez całą noc ok. udałem się do jej apartamentów.

— Pokój był pustyl. Na rozrzuconym łóżku leżała tylko szarfa. Ta sama zielona szarfa, którą najdroższa moja miała na sobie, gdy ujrzałem ją po raz pierwszy.

— Przypięty był do niej mały bilecik: Na nim skreślone pośpiesznie słowa: „Zegnaj pierwszy i jedyny...”

chanku! Nie szukaj mnie, błagam ciębie!”

— Patrz! Mam szarfę tę stałą —

bie. Nie rozstaję się z nią nigdy! —

czuł Maks spowiedź swoją, pokazując wstęgę ukrytą starannie na pier-

Mężczyźni wracali odkrytym autem klubu. Smagał ich lodowaty wicher. Maks wydobył zieloną szarfę z zanadru i otulił nią szyję.

Samochód prowadzony przez Edwarda Réville mknął szybko wśród ciemności. Przed mieszkaniem swego przyjaciela rysownik-artysta zahamowawszy czekał darennie, by Maks wysiadł z auta.

Odwróciwszy się wręczył mu zieloną szarfę z twarzą fioletową i zieloną szarfą zaciśniętą na nabrzmiałej szyi.

Jeden koniec wolału wyciągnął przez szybkię jazdy wokół samochodu. Kilka szarpnięć wystarczyło, by zadusić nieszczęśliwego Maks Deleuxa na miejscu.

T. J. S.

Dobre mydło do golenia nigdy nie jest złe! A dobre mydło to PIXIN.

SPORT.

Liczmy na Ł.K.S. W MECZU LIGOWYM Z AMATORSKIM K.S.

Mecz ligowy ŁKS-u z Amatorskim Klubem Sportowym z Chorzowa w dniu 8 bm. będzie największym wydarzeniem wiosennego sezonu footballowego Łodzi.

AKS, zeszlenczy wicemistrz Polski, ma już utartą sławę, jako zespół, który w ciągu jednego sezonu, wszedł do klasy A do Ligi, zrobił wielką karierę, wybijając się na czoło klubów piłkarskich w Polsce. AKS w roku 1937 otrzymał nagrodę ufundowaną przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych dla drużyny, która uzyskała najlepsze wyniki z klubami zagranicznymi. AKS daje stale do reprezentacji Polski parę graczy z Piątkiem i Wostalem na czele, AKS wrzeszcze należy do najrozsławniejszych drużyn w rozgrywkach mistrzowskich Ligi.

Dotychczasowe spotkania ŁKS-u z A. K. S. wypadły dla łodzian korzystnie. W mistrzostwach Ligi obie drużyny spotkały się z sobą tylko dwa razy w roku 1937, jako że AKS dopiero jeden rok należy do Ligi. Jedno ze spotkań wygrali ślązacy w stosunku 3:2. Rewanżowe spotkanie wygrał na swym boisku ŁKS w stosunku 2:0, ratując się przed spadkiem z Ligi i odbierając ślązacom zapewniony już niemal tytuł mistrza Polski.

AKS zapowiada zmianę składu drużyny w niedzielnym meczu. Paru zawodników ostatnio wykazało spadek formy. Po nieważ ŁKS równocześnie z meczu na mecz się poprawia, ślązacy poważnie obawiają się utraty punktów.

ŁKS przygotowuje się do zawodów starannie. Trio obronne (Andrzejewski, Fliegel i Gacek) jest w pełni formy. Linia pomocy wzmocniona będzie prawdopodobnie przez Pegzę II, który już wrócił do siły po grypie. Chcieliśmy tę linię drużyny oglądać w składzie: Tadeuszewicz, Pegza I, Rudnicki. W napadzie zagra Król, a obok niego Lewandowski, Stolarski, Mil-

ler i Korporowicz (o ile Koczewski nie wygoi nogi).

W tym zestawieniu ŁKS może i musi wygrać, podtrzymując tradycję, zdobywając punkty nawet z najsilniejszym przeciwnikiem na własnym boisku.

Zawody odbędą się w niedzielę o godzinie 16.30.

GRAMY Z ZAGŁĘBIEM o puchar Polski w piłce nożnej

Rozgrywki piłki nożnej o puchar Polski zaczęły się w bież. roku w dniu spotkania z Irlandią, 22 maja. Program rozgrywek jest następujący (gospodarze na pierwszym miejscu): Wołyń — Stanisławów, Polesie — Warszawa, Białystok — Wilno, Zagłębie — Łódź, Pomorze — Poznań, Lublin — Lwów.

W drugiej rundzie Kraków spotka się zwycięzcą pierwszego meczu, następnie grają zwycięzcy spotkań kolejno wymienionych, a zwycięzca ostatniego meczu ze śląskiem.

Dalsze rundy wyznaczono na 7 sierpnia, 18 września i 11 listopada.

Wielki tydzień sportowy święto WF i PW w dniach 22-29 maja

Wzorem lat ubiegłych, Miejski Komitet WF i PW organizuje w dniach od 22 do 29 maja rb. doroczne święto Wychowania Fizycznego i Przeproszenia Wojskowego.

Program święta przewiduje: 22 maja: w godzinach rannych nabożeństwo z udziałem przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, organizacji przysposobienia wojskowego, klubów i stowarzyszeń sportowych, Związku Harcerstwa, młodzieży szkół średnich i powszechnych.

POLSKA — DANIA. DZIŚ POZĄTEK MECZU TENISOWEGO.

Dziś, w piątek rozpoczyna się w Katowicach mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy reprezentacjami Polski i Danii. Będzie to 20-ty nasz mecz o puchar Davisa. Dotychczas na 19 spotkań wygraliśmy tylko 6, przegraliśmy 13. Stosunek punktów wynosi 35:55 na naszą niekorzyść.

Dotychczasowe wyniki Polski w walkach o puchar Davisa przedstawiają się następująco: 1925 rok — Polska — Anglia 0:5, 1926 r. — Polska — Anglia 0:5, 1927 r. — Polska — Belgia 0:5, 1928 r. — Polska — Dania 0:5, 1929 r. — Polska — Anglia 0:5, 1930 r. — Polska — Rumunia 3:2, 1930 r. — Polska — Anglia 0:5, 1931 r. — Polska — Norwegia 3:2, 1931 r. — Polska — Dania 2:3, 1932 r. — Polska — Holandia 4:1, 1932 r. — Polska — Anglia 1:4, 1933 r. — Polska — Holandia 2:3, 1933 r. — Polska — Włochy 2:3, 1934 r. — Polska — Belgia 4:1, 1934 r. — Polska — Estonia 5:0, 1934 r. — Polska — Grecja 5:0, 1935 r. — Polska — P. Afryka 2:3, 1936 r. — Polska — Austria 2:3, 1937 r. — Polska — Czechosłowacja 1:4.

W czwartek przybyła do Katowic tenisowa reprezentacja Danii na mecz o puchar Davisa z Polską. Na dworcu powitali gości przedstawiciele śląskiego Okr. Zw. Tenisowego oraz dzień niktary sportowi. Dużycy zamieszkali w hotelu „Monopol”. W godzinach popołudniowych odbyli oni pierwszy trening na centralnym kortcie Pogoni.

Organizatorzy zamierzają poza normalnymi rozgrywkami urządzić kilka gier pokazowych z udziałem Jadwigi Jędrzejewskiej oraz Volkmer — Jakobsonowej.

Projektowana jest m. in. gra mieszana pomiędzy parą Hebda — Jędrzejowska a parą duńską — polską Ulrich — Volkmer Jakobsen.

LOSOWANIE MECZU POLSKA — DANIA.

W czwartek po południu odbyło się losowanie meczu o puchar Davisa Polska — Dania. Dało ono następujący wynik:

W piątek walczą Hebda z Ploughman'em a Tłoczyński z Bekevo'd'em.

W sobotę para Tłoczyński — Hebda spotka się z parą Ulrich — Koerner.

W niedzielę Tłoczyński gra z Ploughman'em a Hebda z Bekevo'd'em.

Sędzią meczu będzie p. Scott. Początek gier każdego dnia o godzinie 15-ej.

Sprawa tzw. niezależnych kolarzy 5 odpowiedzi.

Polski Związek Kolarski, jak wiadomo, zwrócił się do wszystkich okręgów z zapytaniem w sprawie utworzenia t. zw. niezależnych kolarzy.

Dotychczas związek otrzymał odpowiedzi od 5-ciu okręgów. Jedyne Warszawa i Pomorze wypowiedziały się za utworzeniem niezależnych kolarzy. Łódź, Lwów i Śląsk oświadczyły się przeciw.

100 mil po Polsce przebyli motocykliści na polskich oponach.

Ustalono oficjalne wyniki rajdu terenuwo - szosowego pod nazwą „100 mil po Polsce” na trasie Stryj — Kielce — Poznań. Do rajdu wyjechało z pierwszego etapu t. j. ze Stryja do Kielc 40 zawodników, a ponadto w kategorii maszyn do 100 ccm osobno 5 zawodników. Raid, mimo bardzo ciężkich warunków, ukończyło 21 motocyklistów.

Raid wykazał, że motocykle polskiej produkcji, jak i polskie opony, znakomicie spełniały swe zadanie.

Należy podkreślić, że raid ten należał do najtrudniejszych, jakie odbyły się na terenie Polski w ostatnich latach.

Życie ekonomiczne BAWELNA.

Nowotania z dnia 5 maja. NOWY JORK: loco 8.57, maj 8.54, czerwiec 8.55, lipiec 8.58. LIVERPOOL: loco 4.69, maj 4.57, czerwiec 4.61, lipiec 4.65. BREMA: loco 10.54, lipiec 9.90, październik 10.19, grudzień 10.28.

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — UTRZYMANE. Obroty papierami państwowymi były średnie, nastój panował spokojny — utrzymany. Z premiówek nabywano Dolarówkę, która w porównaniu do ostatniego notowania przed ogłoszeniem obniżyła się o 1 zł. 3-proc. Poł. Inwestycyjny 2 emiści obiegła po cenie ustalonej, serie 2 emiści natomiast zwiększyła o 75 groszy na sztuce. W grupie innych papierów państwowych po niezmiennych cenach zakupowano 4 i pół procentową Państwową Poł. Wewn., 5-proc. Poł. Konwersyjną i 4-proc. Poł. Konsolidacyjną.

LISTY ZASTAWNE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych był dość mało ożywiony, przedmiotem obrotów oficjalnych było zaledwie pięć gatunków listów. Kursy w porównaniu do ostatnich notowań giełdowych, kształtowały się niejednolicie, przeważał jednak nastój cokolwiek mocniejszy.

W grupie stolecznej po niezmiennych cenach zakupowano 8-proc. Przemysłu Polskiego. 4 i pół procentowe Ziemiście w Warszawie i 5-proc. m. Warszawy 1933 r. zyskały po 0.25 procent.

W grupie prowincjonalnej zanotowano dwa gatunki papierów, z których 5-proc. m. Łodzi 1933 r. utrzymały się na ustalonym poziomie, a 5-proc. m. Radomia 1933 r. obiegaly po 58 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poł. Inwestycyjna 2 emiści 8.23, 2 emiści serie 91.75, Dolarowa 3 serii 41.00, Konsolidacyjna 1936 68.25, Państwowa Pożyczka Wąwotyczna 1937 65.00, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obł. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego (wszystkich emiży) 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, L. Z. (gwar.) Ziemiście w Warszawie 1924 r. wartości kuponu 83.24, Ziemiście w Warszawie 5 serii 64.00, m. Warszawy 1933 r. 72.25 (drobne), m. Łodzi 1933 63.75, m. Radomia 1933 r. 58.00, Przemysłu Polskiego 80.00.

SPOKOJNE USPOSOBIENIE DLA AKCYJ.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było średnie, w oficjalnych transakcjach ukazało się zaledwie pięć gatunków akcji. Kursy nie wykazywały zasadniczych odchyleń.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 6. 5. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica czerwona szklita 28.00 — 28.50, jednolita 28.00 — 28.50, zbierana 27.50 — 28.00, żyto I stand. 21.25 — 21.50, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 43.00 — 45.50, 50-proc. 40.50 — 42.50, pastwana 16.50 — 17.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 31.50 — 32.50, 65-proc. 29.25 — 29.75, mąka żytnia rzarowa 95-proc. 23.25 — 24.00. POZNAŃ, 6. 5. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu. Ceny transakcyjne — nie notowane. Ceny orientacyjne: pszenica 24.75 — 25.25, żyto 20.00 — 20.25, mąka pszenna gat. I wycięgowa 30-proc. 43.50 — 44.50, 50-proc. 40.50 — 41.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 30.25 — 31.25, 65-proc. 28.75 — 29.75.

BRAWO PROWINCJA! Jak zorganizowano narodowe biegi w okolicy Łodzi?

W Słowiku koło Ozorkowa bieg zorganizowany został przez miejscowy oddział Z. S. na czele z komendantem oddziału kierownikiem szkoły p. Klementem Stefanem przy pomocy miejscowego nauczyciela i społeczeństwa.

Bieg zgromadził na starcie około 30 zawodników i odbył się na dystansie 2.500 m. Pierwsze miejsce zajął Rybak Jan w czasie 9 minut przed Sencerkim Ant. i Leszczyńskim Między sławem. Zwycięzcy otrzymali zegarek i dyplomy.

W Retknie pod Łodzią do biegu zgłosiło się 15 zawodników w tym 14 z ZS i jeden ze Związku Młodej Wsi. Całkowitą organizacją biegu zajął się tamtejszy oddział Związku Strzeleckiego.

Bieg odbył się na dystansie 4.100 m. Pierwsze miejsce zajął strzelec Gogolczyk Stefan w czasie 16 min. przed strzelcami Brzezińskim Mieczysławem i Laudelem Helmutem. Bieg był niezwykłe zainteresowanie.

W Rudzie Pabianickiej pod Łodzią został zorganizowany przez miejscowe organizacje PW „narodowy bieg na przelaj”, do którego zgłosiło się 22 zawodników.

Bieg odbył się na trasie 2.500 metrów. Na

całej trasie stały tłumy publiczności oklaskujące przebiegających zawodników. Pierwsze miejsce zdobył Mostowski Stanisław RTSG w czasie 8 minut 22 sek., przed Frankiem Kurtem i Gralwskim Walerym (ostatni ze Związku Harcerstwa Polskiego). Organizacja biegu sponocywała w rękach pp.: Zawadzkiego Lucjana, Cichomskiego Jeremiego i Lucznika Bronisława.

Komisję Sędziowską tworzyli z ramienia Ł. O. Z. L. A. pp. Krzyżemnik Hieronim i Feliks Rode z ramienia Komendy Łódź - Powiat. Wręczenia nagród dokonał wiceburmistrz Jan Bergier.

W Konstancjowie pod Łodzią zorganizowano wawo zawody sportowe połączone z turniejem piłkarskim, którego zwycięzcą została drużyna piłkarska Związku Strzeleckiego Konstancjowski.

Po meczu nastąpił start do „narodowego biegu na przelaj” na dystansie 3.000 metrów. Tłumy publiczności śledziły przebieg z zainteresowaniem.

SOKOLI POLSCY przyjadą z Czechosłowacji do Łodzi.

Jak się dowiadujemy, łódzki okręg „So koła” w sierpniu br. sprowadzi ma do Łodzi drużynę gimnastyczną, członków So koła polskiego w Czechosłowacji.

Gimnastyka w Czechosłowacji jest uprawiana jako specjalny sport, a poziom jej należy do najwyższych w Europie. Ten sam poziom reprezentują polscy Sokoli, zamieszkali w Czechosłowacji. Ich występ w Łodzi będzie wydarzeniem o wielkim znaczeniu sportowym i nie mniejszym propagandowym.

Styl i smak

W jednym z warszawskich pism sportowych czytamy następującą wzmiankę: — „Skład drużyny angielskiej na mecz pucharowy z Rumunią (Eastbourne, 7, 9, 10 maj) został zestawiony w sposób następujący: Butler, Wilde, Jones, Shayses. Jest to skład młody, trzej pierwsi mają 23 — 25 lat. Shayses — 21. Nie cieszy się on zaufaniem „papieża” tenisu Wallisa Myersa.”

Autor powyższej wzmianki nie wyczuwa, co jest przyzwyczajony do granicy z „py dowskim tupetem”. Nazywanie Myersa „za pieczęm” tenisu wskazuje na to, iż autor wzmianki na pewno nie jest „asem” dzien nikarstwa.

ZE ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIEC.

Jak się dowiadujemy, Zw. Pracy Obyw. Kobiet w Łodzi podczas pożegnania swej kółkuletniej przewodniczącej p. wojewodziny Krystyny Hauke-Nowak, wręczył odchodzącej prezesse po okolicznościowym przemówieniu p. prezydentowej Godlewskiej dar pamiątkowy w postaci obrazu „Kazimierz nad Wisłą w słońcu” (pędzla p. J. Kwapińskiego).

Sport w kilku słowach.

W reprezentacji bokserskiej Łodzi na nie dzielny mecz ze śląskiem zostały zmiany, gdyż nie będzie mógł walczyć Pisarski, Uległ on na eliminacjach w Berlinie w walce z Campem roz bić dzisiaj i kontuzja jeszcze się nie zagoiła. Wobec tego kpt. zw. ŁOZP p. Miłsch przesunął do wagi średniej Ostrowskiego, zaś w wadze półśredniej wystąpi Mirowski.

Sześćdziesiąty program meczu przewiduje walki następujące: waga musza: Jasiński (śl.) — Śrzed (L), waga kogucia: Jarząbek (śl.) — Marcinkowski (L), waga półkogucia: Welgrin (śl.) — Spodkiewicz (L), waga lekka: Cichy (śl.) — Kowalewski (L), waga półśrednia: Akierman (śl.) — Mirowski (L), waga średnia: Bański (śl.) — Ostrowski (L), waga pół ciężka: Wrażdo (śl.) — Pietrzak (L), i waga ciężka: Piłat (śl.) — Kłodas (L).

Łódź będzie walczyć ze śląskiem po raz szó sty. Pierwszy mecz odbył się w roku 1930 i zakończył się wynikiem remisowym, w roku 1931 Łódź walczyła ze śląskiem dwukrotnie przegrywając 4:12 w Katowicach i 6:10 w Łodzi. Następny mecz ze śląskiem Łódź rozegrała w roku 1934 w Łodzi i doznała ponownie porażki 6:10. Pierwsze zwycięstwo odniosł łodzian nie w roku bieżącym w Sosnowcu, zwyciężając śląsk 9:7.

Czysty dochód z imprezy ŁOZP przeznaczył na Fundusz Obrony Narodowej. Z tego też względu wszystkie bezpłatne bilety wstępu na mecz postanowiono skasować. Nie należy wątpić że łódzka publiczność sportowa, doceniając ciepłe imprezy wykupi wszystkie bilety wstępu już w przedprzedaży, która odbywa się w firmie: E. Stibbe, Piotrkowska 130. Ceny biletów bardzo niskie od 1 — 2 zł.

W dniach od 16 maja do 4 czerwca Okrę gowy Ośrodek WF organizuje 3-tygodniowy skoszarowany kurs dla zawodników lekkoatletycznych w Łodzi. Uczestnicy kursu otrzymają bezpłatne kwatery i wyżywienie. Kandydaci na powyższy kurs muszą wykazać się dobrym zdrowiem, kwalifikacjami instruktorskimi i zamiłowaniem do sportu, odpowiednimi kwalifikacjami moralnymi oraz wiekiem od lat 19 — 26. Wszystkie kluby lekkoatletyczne winny do 10 bm. zgłosić na powyższy kurs do sekretariatu ŁOZLA po 2-ch kandydatów.

Pobór rocznika 1917

Jutro, w sobotę, do poboru głównego rocznika 1917 stawie się wiani: na komisję poborową Nr 1 przy ul. Ogrodowej Nr 34 — mezczyźni zamieszkał na terenie III. komisariatu, o nazwiskach na litery C, D, E, a na komisję Nr 2 przy Al. Kościuski Nr 19 — mezczyźni zamieszkał na terenie I. komisariatu, o nazwiskach na litery O, S, T. Zgłaszający się do przeglądu winni posiadać dowód osobisty, zaświadczenie o rejestracji oraz świadectwa szkolne i zawodowe.

Zatelefonuj zaraz

Nr. 182-48 lub 102-29

a otrzymywać będziecie „ECHO” od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

TEATR KUKIELEK „KOT W BUTACH”

(Al. Kościuski 57).

Teatr Kukielek dla dzieci „Kot w butach” wystawia jutro, t. j. w sobotę o godz. 16.15 ciekawą się niesłabnącem powodzeniem piękną bajkę Marii Kownackiej „O straszliwym smoku i dzielnym szewczyku, o pięknej królowej i królu Gwoździuku”.

Bilety do nabycia od godz. 15-ej w kasie Teatru (Al. Kościuski 57).

Jutro na obiad:

Zupa grochowa z grzankami, wątróbka cielęca z kartofelkami, kompot z rabarbaru.

WINSZUJEMY

Jutro: Benedyktowi Wschód słońca 3.55 Zachód słońca 19.11 Długość dnia 15.16 Przybyło dnia 8.16 Tydzień 1^o

ODJAZD AUTOBUSÓW I WEKD DO PIOTRKOWA

z dworca przy ul. Wólczańskiej 223 odchodzą: o z. 6; 7:30; 9:30; 11; 13; 15; 16:30; 18 i 20.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Perły korony. CORSO — I. Złoty pirat. II Wyspa Sindbada żeglarsza. EUROPA: — Świat mówi o nas. GRAND KINO — Wrzos. IKAR: — I. Zbuntowana; II Nie ufaj mężczyźnie. JAR: na scenie „Wielki marsz”, na ekranie Manewry miłosne. METRO: — Dzień na wyścigach. MIMOZA: — I. Kusicielka, II. Tarzan i zielona bogini. MIRAZ: — Król i chórystka. OŚWIATOWE: — „Ogród Allaha” i „Jego złota rybka”. PALACE: — Syn czterech ojców. PRZEDWIOŚNIE — Klub kosmet RAKIETA: — Gwiazda Rivieri. RIALTO: — Pensjonarka. SŁONCE: „Ogród Allaha” i „Jego złota rybka”. TON: — Strzelec z Bengali. URANIA: I. Bunt żalagii, II. Diabelska eskadra. ZACHĘTA: — Piomienne serca. tel. 153-55.

TEATR POLSKI.

Dziś w piątek z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono.

Jutro o godz. 4-ej popoł. arcydzieło Fredry „Gwałtu, co się dzieje” w abonamencie szkolnym.

Jutro o godz. 8.30 wiecz. premiera niesłuchanie interesującej komedii w 11-tu obrazach W. Skutzyckiego „Małe szczęście Agnieszki” w przekładzie Światopełka Karpińskiego i J. Waldena.

Reżyseria Wł. Krasnowieckiego. Dekoracje K. Mackiewiczca.

TEATR KAMERALNY.

Dziś w piątek i sobotę o godz. 8.30 wiecz. ostatnia nowość Teatru Kameralnego uroczą, pełną ciepła i sentymentu komedia M. Pagnola „Fanny” w reżyserii Z. Blesiadckiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś w piątek i sobotę o godz. 8.15 wiecz. bawieć będzie publiczność wspaniałą komedią Fredry „Gwałtu, co się dzieje” w reżyserii Br. Dąbrowskiego.

Oszalałający jaśmin

DODA WYRAZU MDŁEJ BLONDYNCE

Umiejętne dobieranie perfum

Kobietę nieupierfumowaną porównywa no do rozmaitych rzeczy. Spośród tych niekorzystnych opinii, najgrzeczniejszą brzmienie, że kobieta nieupierfumowana podobna jest do kwiatu bez woni, to znaczy, że brakuje jej czegoś do uzupełnienia jej osobowości.

Zawsze chętnie do poprawiania swej urody, nieustannie dążące do uzyskania jak najlepszej powierzchowności, kobiety bynajmniej nie zaniedbały tak ważnego środka, jakim są perfumy, jakkolwiek dla większości kobiet dział ten jest mało znany, ze względu na luksusowość przedmiotu. Stąd też wynikają często pomyłki w wyborze perfum, przyszkoceni docinki przyjaciół na temat nieodpowiedniego zapachu i... zawód pięknej pani. Kobieta ostrożna i po wiedzmy — oszczędna unika perfum, gdyż boi się eksperymentów zwiększających wydatki. Inna znów lubiąca zapachy, nie wyrzeka się tej przyjemności, lecz zaspakaja swój mało orientujący się w tych sprawach nos, pierwszymi z brzegu perfumami. No bo czym upodobaniem miała się kierować jak nie własnym? Racja — a le to jeszcze nie znaczy, iż wybór był trafny.

Musimy sobie uprzytomnić, że aby perfumy wywierały czar na otoczeniu, muszą być uzupełnieniem niejako typu danej osoby. Trzeba więc w studiować swój typ i dobrać sobie woń taką która dawała harmonię całości. Kiedy się więc jest osobą o typie wiejskiej, dorodnej dziewczyny, trzeba trzymać się odpowiedniego dla tego typu tła — kłosów pszenicznych przetykanych makami i chlebem. Okrągła buzia z zadartym nosem, znamionującym wesołość i radosnym spojrzeniem niebieskich oczu, porwie za sobą niejedno męskie serce, rozczulając wokół zapach kwiatnych łąk, leśnej konwalii rozkwitłej wiśni czy jabłoni i lubianej przez

wszystkich rezydę (lecz nie wszystkie od razu!).

Będąc posiadzką wytworniejszej nieco urody, można z korzyścią używać zapachów róży, cyklamenu, fiołków i jaśminu. Tych ostatnich perfum trzeba używać z wielkim umiarkowaniem, ponieważ woń ich jest silna i trwała i może raczej popsuć efekt.

Dalszym warunkiem w użyciu perfum jest, aby osoby bardzo młode, stosowały jedynie zapachy kwiatowe, niekombinowane. Twierdzenie, iż blondynki powinny używać fiołków, a róża odpowiadać ma typowi brunetki, wydają się bezpodstawne, tym więcej, że zapomocą zapachów można z powodzeniem tonować powierzchowność danej osoby. Dla przykładu — zapach fiołków czy słodkiego groszku złagodzi do pewnego stopnia silnie zaakcentowany typ brunetki, a oszalałający jaśmin doda wyrazu mdłej blondynce.

Nie radzi się też zestawiać samej zapachy, bo nie tylko, że potrzeba do tego pewnej wprawy, wydelikacjonego powonienia, ale jest to eksperyment bardzo kosztowny. Perfumy kombinowane z różnych zapachów w dobieraniu których celuje wschód, wymagają przepychu przyjęć wieczornych bogactwa toalet, bieli wydelikacjonowanych ramion na tle czarnych fraków. W biały dzień stanowią przykry dysonans, lecz w porze iskrzących się świateł, podnoszą czar niewieściej urody.

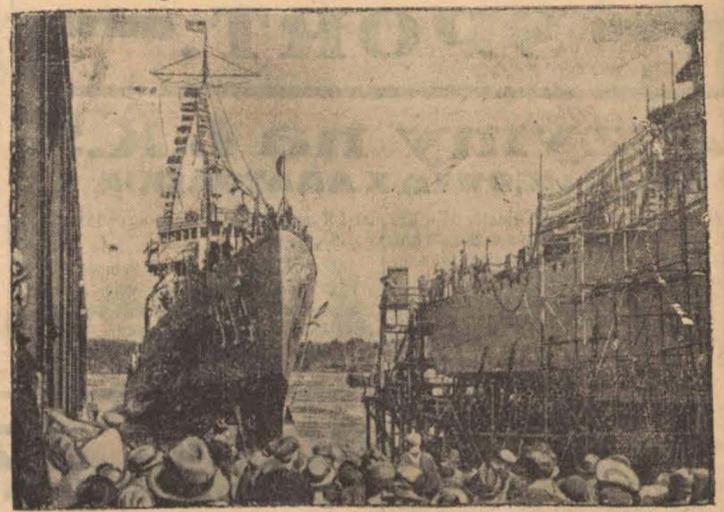
Czy potrzeba dodawać, że perfumy bynajmniej nie zabijają żadnych innych zapachów, na przykład odoru niedomytego ciała i zdawna nie czyszczonych szal? Całą wartość perfum otrzymujemy dopiero wówczas, jeśli ciało nasze i odzież są nieskazitelnej czystości. A więc tak w tym jak i każdym innym wypadku zasadniczą podstawą urody, czy powodzenia kobiety jest — woda i mydło.

Dla określenia jakiegoś bardzo niedorzecznego zestawienia zwykło się mówić: „przypiał kwiatek do kożucha”, co posłużyć może także jako ostrzeżenie przed używaniem perfum kwiatowych na futra. Do futer nadają się więcej zapachy bardziej nieokreślone i pikantne, które skutecznie zacierają zapach „futrzany” jaki wydzielają stare czy nowe skórki zwierzęce.

Czy można ekonomicznie obchodzić się z perfumami? Można, gdy się rozporządza suknią aksamitną lub z ciężkiego, ciemnego jedwabiu czy wełny. Natenczas kropla perfum umieszczona w takim miejscu, gdzie plama lub ślad jaki zostawi na aksamicie nie będą widoczne, wystarczy na kilka wizyt, gdy zaś chodzi o zwiewne obłoki ki gazowe, które nie tylko ukazywałyby plamę perfum, ale nie zatrzymały zapachu, to lepiej jest potrzebować perfumy wprost na ciało, tuż za uszami, ramionami nad łokciami i we włosy.

Starsze srebrnowłose panie dzisiejsze w użyciu perfum nie ustępują miejsca swym wnuczkom, lecz te posiadają smak wyrobiony i doświadczenie życiowe, które je uczy, że najodpowiedniejszą dla nich, jest woń lawendy, której zaszuszone płatki w ozdobnej szaszce przechowują w szufladach i szafach z własną garderobą.

Zbrojenia amerykańskie.



Jeden z ostatnich, najnowszych amerykańskich pancerników (Sampson), który został niedawno spuszczonej na wodę. Nowy ten amerykański okręt wojenny posiada pojemność 1.850 ton.

Obowiązki zakochanego wobec wybranki

Podręcznik dobrego wychowania z przed 300 lat.

W podręczniku dobrego wychowania, wydanym w czasie Wojny Trzydziestoletniej w następujący sposób są opisane obowiązki młodzieńca z wyższych sfer towarzyskich, starającego się o pannę.

„Jeżeli zaręczyny nie zostały jeszcze uroczysto ogłoszone, jakkolwiek przez ro-

dziców panny zostały już pobłogosławione, młodzieniec powinien wysłać codziennie, ubranego w nową liberję służącego, do mieszkania panny z poleceniem wręczenia jej pięknego bukietu kwiatów i zapytania się, w imieniu pana swego oczywiście, jak spała, jak się czuje, co jej się śniło, i, czy nie ma jakich specjalnych życzeń o-raz, jak zamierza spędzić dzień.

Jeżeli panna wybierze się na przejażdżkę powozem, narzeczony winien jechać z lewej strony przy drzwiczkach powozu konno, koniecznie z odkrytą głową, trzymając kapelusz w ręku, zwracając się ciągle twarzą w stronę narzeczonej i bawiąc ją rozmową. Kiedy panna wysiadła z powozu, narzeczony musi zeskoczyć z konia, otworzyć drzwiczki, opuścić stopień powozu i podać wysiadającej pannie rękę. Przy stole narzeczony powinien nalewać swojej narzeczonej wino do kieliszka, podawać jej potrawy i zmieniać talerze.

Po oficjalnych uroczystych zaręczynach do obowiązków narzeczonego przybywa obowiązek sprawienia pannie służącej narzeczonej dwóch nowych sukien i dwóch par bucików, przy czym kierować się winien gustem narzeczonej. Ponadto powinien codziennie przynieść osobiście swej narzeczonej jakiś klejnotek złoty, a przynajmniej srebrny.

Jak widzimy z powyższych wskazówek obowiązki narzeczonego były w owych czasach bardzo kłopotliwe, a zwłaszcza kosztowne.

PODSŁUCHANE

ZAB.
— Tak bardzo boli pana ząb? Hm, gdyby to był mój ząb, dałbym go sobie wyrwać!
— Ja bym również to uczynił, gdyby to był pański ząb!

Gimnastyka płuc przy otwartym oknie.

Stłyszmy stale, powtarzane przez fachowców, zdanie, że człowiek nie oddycha prawidłowo. Oddycha on w taki sposób, że większa część płuc nie bierze w tej czynności udziału. Poza tym jest oddech nasz nieregularny, a więc nie oddaje nam tych usług, które daje oddech prawidłowy. A więc popełniamy błąd, gdyż wszyscy wiemy, jak ważną jest dla nas kwestia oddechu.

Oddech wpływa bezpośrednio na nasze ośrodki nerwowe w równej mierze, jak nerwy wpływają na oddech. Wiemy o tym wszyscy, że przy nagłym przestrcachu, zdziwieniu, czy lęku zatrzymuje się nasz oddech, jakoteż że przy zdenerwowaniu musimy odychać nieregularnie. Następnie można przecie zauważyć, że wszyscy nerwowi, niespokojni i nierównoważeni ludzie posiadają oddech krótki, odcierany, gdy tymczasem natury spokojnej, zrównoważonej i duchowo silnej cieszą się równym i głębokim oddechem. Oddech działa jednakże nie tylko na nerwy, ale równocześnie na serce i mózg. — Wady serca, choćby nawet dawne, można czasem wyleczyć przez regularne ćwiczenia oddechowe. Oczywiście nie jest rzeczą trudno odychać prawidłowo i przyzwyczajając się do prawidłowego oddechu. I nie wiele czasu wymaga dzienna gimnastyka oddecho-

wa. Kto uprawia gimnastykę ciała, ten gimnastykę oddechową przedsięwzięć przed albo po gimnastyce zwykłej. Należy ją jednakże powtórzyć przed snem. Kto ma wiele wolnego czasu, niech ćwiczy oddech swój i podczas dnia, ponieważ wskutek jest tym większy, im więcej się ćwiczy.

Przy ćwiczeniach oddechowych nie należy się męczyć. Oddech powinien być łatwy, miękki, harmonijny, nie przeszkadzający cyrkulacji krwi.

Ćwiczenia oddechowe należy wykonywać przy otwartych oknach, względnie na wolnym powietrzu. Można przy nich spoczywać na ziemi, mając pod głowę płaską poduszkę, można również stać czy siedzieć. Postawa musi być prosta, ale nie wymęczona. Tułów winien być pozbawiony wszelkiego ciśnienia. Teraz rozszerzamy klatkę piersiową i muskuły brzucha, tak dalece, jak możemy to uczynić, nie odczuwając zmęczenia. Rozszerzone trzymamy się przez chwilę, następnie ściągamy się powoli. Czynność tę powtarza się 5 do 7 razy. Jeżeli po pewnym czasie spostrzeżemy, że czynimy w tej gimnastyce postępy, to rozszerzamy teraz piersi i tułów w przeciągu 4 sekund, pozostawiamy je rozszerzonymi przez dalsze cztery sekundy, i ściągamy je powoli po 8 sekundach.

Polityka w Hyde-Parku.



W znanym londyńskim parku miejskim Labour Party wystąpiła razem z komunistami przeciwko polityce Chamberlaina, żądając jego ustąpienia z powodu zgody z Włochami i uznania generała Franco. Na jednym z samochodów ustawiono jego karykaturę.

Concordia MERREL

Jacqueline i miłość

— Ciepłej ci w kurtce?
— Ciepłej... Dziękuję! — odpowiedziała Jacqueline jakby z wahaniem.
— Na pewno?
— Tak — szczyknęła zębami.
— Jackie, ty nie mówisz prawdy.. Tobie zimno.. Poszukał jej ręki, zgubionej w wielkim rękawie.
— Nic mi nie jest... — Siłą powstrzymywała się od szczykania zębami.
Duan przysunął się bliżej. Niespokojnie objął ją za obie ręce, zimne i wilgotne.
— Dlaczego mi nie powiedziałaś? — I przysunął się jeszcze bliżej.
— Nic mi nie jest, już ci raz mówiłam... Daj mi spokój — zawolała rozdrażniona, chcąc się odsunąć.
Coś dziwnego się z nią dzieje. Jest zupełnie bezsilna. Grota wiruje naokoło niej mglistym kręgiem. Jacqueline strąca z głowy filcowy kapelusz, zagłębia palce we włosy, jakby tym sposobem mogła powstrzymać zawrót głowy...
Później spostrzegła, że Duan trzyma jej przy ustach kubek od termosu. Poczula w gardle ciepłą herbatę. Kubek stukał o zęby z odgłosem kastanietów. Herbata przywróciła przytomność i dodała troszkę ciepła. Jacqueline zobaczyła nad sobą jego twarz, wyczuła niepokój w spojrzeniu. Masował jej chłodne ręce. Po chwili zrobiło jej się lepiej. Usiadła prosto i wyrwała gniewną rękę.
— Ciepłej? — zajął jej badawczo w twarz.
— Tak. Dobrze mi... Nie rób takiego... To głupstwo... Trochę dreszczów... — mówiła z wysiłkiem i sam głoś-

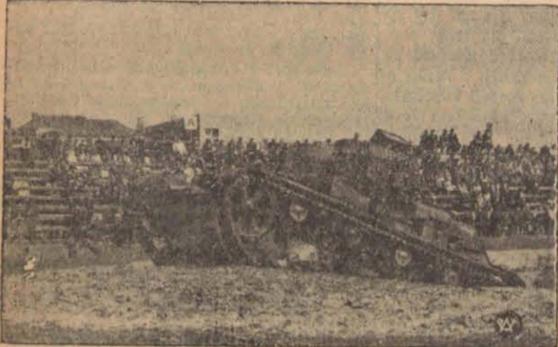
dawał poznać, że dreszcze są silne i gwałtowne.
Duan nie namyślał się dłużej. Usiadł znów blisko niej, oparł się o ścianę, objął żonę i przyciągnął do siebie. Znalazła siły, żeby się oburzyć.
— Jak śmiesz... P...puść mnie...! — Znów to jękanie i drżenie ust:
— Ach, ty smarkata! — ofuknął ją z jakąś szorstką czułością, jeszcze mocniej przyciskając do siebie.
— Puść... Puść...
— Uspokój się... Muszę cię przycisnąć do siebie... Tak. — Szarpała się jak szalona. — Tak nienawistne to dla ciebie objęcie ale trudno. Innego ciepła prócz własnego nie mogę ci użyć.
Jacqueline jeszcze raz próbowała się wyrwać, ale była osłabiona. Łatwo więc sobie z nią poradził. Przycisnął i trzymał. Znieruchomiła, ogarnięta nagle niewymownie błogim poczuciem jego bliskości i ciepła. Poczula się słaba i mała. Zwiśla bezwładnie w uścisku ramion męża, z głową wspartą o jego piersi. Usłyszał jej głos, cichutki i saby jak u zmęczonego dziecka:
— Henryku, zimno mi, mam dreszcze i w głowie mi się kręci.
Duan był przerażony, ale odpowiedział zupełnie spokojnie:
— Przytul się do mnie, Jackie. Przytul się jak najmocniej...
Była taka biedna w tej chwili, że zapomniała o wszystkim innym, o nieprzyjaźni z mężem, o urazach, o krzywdzie, jaką jej wyrządził, o swoich względem niego podejrzaniach, o Fredzie, o liście do Fredy. Wiedziała tylko, że te silne ramiona osłoniły ją przed zimnem, że jej

jest dobrze. Objęła go i przytuliła się mocno...
Początkowo Duanowi wydawało się, że Jacqueline trzęsie się coraz silniej. Oddychała nierówno, chwilami, urywanie jak wśród łkań. Ale serce — Duan cieszył się! — biło spokojnie i normalnie. Dotknął ręką jej czoła, wpięrow odgarnawszy włosy. Dzięki Bogu, nie ma gorączki! Może skończy się na lekkim przeziębieniu... Żeby nie zmęczenie, możeby się tak łatwo nie dała...
Duan był w dalszym ciągu niespokojny, ale już nie tak bardzo... Niedługo odetchnął naprawdę, bo Jacqueline przestała drżeć, zaczęła oddychać regularnie, rozgrzała się... Westchnęła, ułożyła się wygodnie i usnęła jak dziecko.
We śnie rozluźniła ręce. Duan siedział nieruchomo. Patrzył posępnie to na zwichrzona ciemne loki śpiącej, to na krąg światła na szorstkiej ścianie skalnej na wprost... Czas upływał w ciszy. Jacqueline spała głęboko. Duan, pewny, że się łatwo nie obudzi, poruszył się i sięgnął do latarki, żeby zgasić. Nie był pewny, na jak długo wystarczy bateria i nie chciał marnować światła, bo mogło być potrzebne. Czwał po ciemku, wiernie, z oddaniem, bez myśli o sobie, nad śpiącą żoną. Niech się tylko wyśpi ciepło i wygodnie, to może skończy się na blahym przeziębieniu... Znał ją, wiedział dobrze, jakie następstwa mogłyby mieć poważne przeziębienie. Więc czwał nad jej snem sam bezsenny, a godziny upływały...
Bliskość żony, miłkie objęcia jej ramion, świadomość jej urody, tklivość — wszystko to mogło się stać niebezpieczne dla niego. Ale poddając się urokowi, trzymał zmysły na wodzy, a głowę w stanie trzeźwości. Tuż po pewnym czasie usnął tak samo spokojnie jak ona.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Wspaniałe pokazy wojskowe NA POLACH MOKOTOWSKICH.

Po defiladzie odbyły się w dniu 3 maja na Polach Mokotowskich wspaniałe pokazy wojskowe, imitując „małą wojnę”, organi- zowane specjalnie dla publiczności przez władze wojskowe.



Imponującym tym pokazom przyglądało się z olbrzymim zaintereso- waniem około 200 tysięcy widzów. Na zdjęciu — czołg w akcji na terenie ze spe- cjalnie ustawionymi przeszkodami (mur z cegieł, rowy, płoty).



Samolot rozpoznawczy przekazuje meldunek.

Odpust św. Wojciecha w Gnieźnie



Z okazji uroczystości ku czci św. Wojciecha, został odsłonięty w Bazylice Gnieźnień- skiej św. Wojciecha, przez ks. kardynała Hłonda pomnik pierwszego Prymasa Od- rodzonej Polski, zmarłego ks. kardynała Dalbora. Pomnik ten wykonany z brązu, dłuta świetnego rzeźbiarza-zakonnika O. Efrema z Kcyni, przedstawia ks. kardyna- la Dalbora w pozycji kłęczącej. Pomnik został ustawiony w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej. Na zdjęciu — odsłonięty pomnik ks. kardynała Dalbora.



Z okazji rocznicy Konstytucji 3 maja odbył się w Warszawie zlot samolotów har- cerskich, wiozących adresy hołdownicze oraz dary dla Pana Prezydenta z całej Pol- ski. Ogółem przybyło 9 samolotów, witanych na lotnisku przez starszyzną harcerską. W godzinach popołudniowych władze Związku Harcerstwa Polskiego, piloci i obserwatorzy samolotów oraz dwie drużyny reprezentacyjne, wręczyły Panu Pre- zydentowi na Zamku królewskim dary harcerskie, wśród których wyróżnił się mo- del starej, polskiej fregaty i wykonany z bursztynu model szkunera. Na zdjęciu moment wręczenia przez młodzież harcerską modelu starej, polskiej fregaty.



Efektowne popisy kawalerzystów t. zw. dżigitówka.

Kanclerz Hitler we Włoszech.



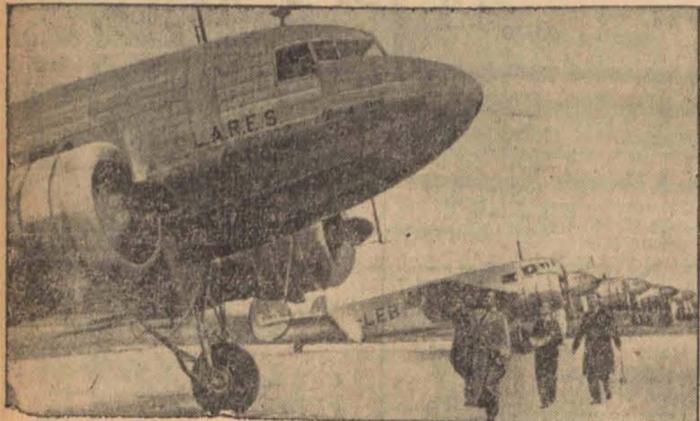
Powitanie kanclerza Hitlera w Rzymie przez Mussoliniego. Na lewo król Wiktor Emanuel III.

Turcja zdobyła „Puchar Narodów”.



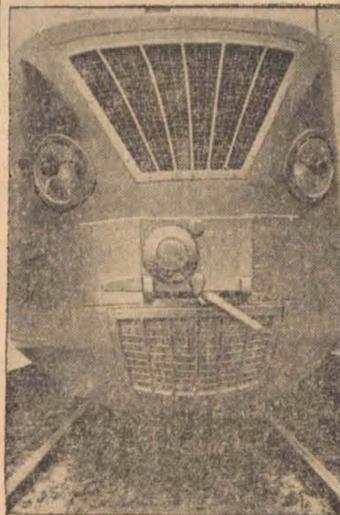
W 13-stym międzynarodowym turnieju międzynarodowym w Rzymie zwyciężyła eki- pa turecka, zdobywając „Puchar Narodów” Na zdjęciu: Mussolini składa ekipie tu- reckiej gratulacje.

Poświęcenie rumuńskich samolotów pasażerskich.



Na lotnisku w Bukareszcie odbyło się poświęcenie nowozakupionych samolotów pa- sażerskich rumuńskich linii lotniczych „Lares”, które będą utrzymywały komunikację z Polską, Jugosławią, Czechosłowacją Włochami, Węgrami i Niemcami.

„OCZY” LUX-TORPEDY



Niemcy uruchomili nowy typ lux-torpedy, która pomimo 100 miejsc siedzących osią- ga przeciętną szybkość 195 km na godzinę.

Otwarcie wystawy imperialnej w Glasgow.



W Glasgowie dokonali otwarcia wystawy imperialnej w Glasgow. Na zdję- ciu: Powitanie pary królewskiej przez dyrekcję wystawy.

Król Borys w otoczeniu swej rodziny.



Najnowsze zdjęcie króla bułgarskiego Borysa III z córką księżniczką Marią Luizą (na lewo) i następcą tronu księciem Symeonem (na prawo).

Dezerterem z pola o b o w i ą z k u obywatelskiego jest ten, kto uchyla się od ofiary na Pomoc Zimową! Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa